

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I KULTURALNY

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie 3 zł. Cena pojedynczego numeru 10 gr. Kwota płacono w w. Pościele, kasie Oszczędności Nr. 2296.

Częstochowa, Najw. Marji P. 52, Tel. 246. Str. p. 4k. Redakcja i Administracja

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrový przed tekstem 50 gr. W tekście 40 gr. i nadciężnie 60 gr. za tekstem 40 gr. Drobnie ogłoszenia wiersz sypiový 35 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 20 gr. Ogłoszenia samojedynowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia sagrażające 100 proc. drożej. W numerach ogłoszeń i ogłoszeń 50 proc. drożej. Ogłoszenia sagrażające 100 proc. drożej. Fantazjy, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

Sprawa konfliktu wawelskiego

DELEGACI KS. METROPOLITY SAPIEHY U P. PREZYDENTA.

Gdynia. — Pociągiem pociągami z Krakowa przybyła do Gdyni specjalna delegacja księcia metropolity krakowskiego Sapiehy w osobach ks. biskupa sufragana d-ra Rosponda, ks. prałata prof. d-ra Bystrzanowskiego oraz ks. kapelana Kurowskiego.

Delegacja zatrzymała się w pokojach gościnnych klasztoru SS. Miłosierdzia w Gdyni przy placu Kaszubskim.

Ks. biskup Rospond przywiózł ze sobą odręcznie napisane pismo ks. metropolity Sapiehy do Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego. List ks. metropolity zawiera jest w dużej kopercie, opatrzonej pieczęciami Kurli Metropolitalnej Krakowskiej oraz czerwonymi pieczętkami lakowymi księcia Sapiehy. Treść listu zawiera wyjaśnienie ks. metropolity w sprawie konfliktu wawelskiego.

Natychmiast po przybyciu do Gdyni kapelan ks. biskupa Rosponda ks. Kurowski połączył się telefonicznie z Juratą, gdzie — jak wiadomo — przebywa na wywasach P. Prezydent R. P. Ks. Kurowski prosił w imieniu ks. biskupa Rosponda o uzyskanie przez delegację specjalnej audiencji u P. Prezydenta Rzplitej.

W chwili nadawania telefonu P. Prezydenta nie było już w Juracie. P. Prezydent cierpi ostatnio na silny ból zębów i z tego powodu kilkakrotnie przyjeżdżał do Gdyni. W kilka godzin później, a mianowicie o godz. 4-ej po poł. ks. biskup Rospond otrzymał telefoniczną wiadomość z Juraty od osobistego adiutanta P. Prezydenta kpt. mar. woj. Kryńskiego, który zakomunikował, że P. Prezydent powrócił do pałacyku nadmorskiego, w którym zamieszkuje i jest zawiadomiony o przyjeździe delegacji ks. metropolity Sapiehy z Krakowa.

P. Prezydent wyraził swoją zgodę na przyjęcie delegacji z listem ks. Sapiehy, proponując jednocześnie na miejsce audiencji dowództwo floty na Oksywiu w Gdyni. Jednocześnie ustalono audiencję na czwartek godzinie 12-tą m. 30 w reprezentacyjnym gabinecie dowódcy marynarki wojennej.

List ks. metropolity Sapiehy utrzymany jest w tonie bezpośrednim i zawiera jasne i szczerze wyjaśnienie całej sprawy, co daje podstawy do przypuszczenia, że konflikt wawelski zostanie nad morzem całkowicie zakończony.

Bezpośrednio po konferencji ks. biskup Rospond wyjechał wieczorem do Krakowa, tak, iż projektowana wizyta ks. biskupa Rosponda u ks. biskupa Rurkego w Gdańsku nie doszła do skutku. W czasie pobytu w Gdyni ks. biskup Rospond odbył krótką przejażdżkę po morzu w towarzystwie przedstawiciela żurdu morskiego.

Jak się odbyła audyencja?

Gdynia. — Audyencja odbyła się dn. 8 b. m. w gmachu dowództwa marynarki wojennej na Oksywiu.

O godz. 12-ej m. 30 przed gmach dowództwa przybył samochód P. Prezydenta. Głową Państwa powitała kompania honorowa marynarki wojennej.

Wraz z P. Prezydentem przybył samochodem minister W. R. i O. P. prof. świętosławski, który przyjechał specjalnie na tę audiencję z Warszawy, dyrektor kancelarii cywilnej Lepkowski i adiutant P. Prezydenta kpt. mar. Humpola, oraz kapelan zamkowy ks. Humpola. — W kilka minut później do gmachu dowództwa floty przybyła delegacja ks. metropolity, która wręczyła P. Prezydentowi pismo. P. Prezydent oświadczył delegacji, że po zapoznaniu się z treścią

listu wyda odpowiednie oświadczenie w tej sprawie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej żywo interesował się zdrowiem ks. metropolity, wyrażając radość z poprawy stanu zdrowia. Ks. biskup sufragan Rospond nakreślił P. Prezydentowi przebieg choroby, której stan w nocy z czwartku na piątek zeszłego tygodnia był bardzo groźny, a nawet zdawało się, że beznadziejny. Obecnie stan zdrowia ks. metropolity Sapiehy znacznie się poprawił, co rokuje szczęśliwy powrót do zdrowia.

Następnie omówiono kwestię dotyczącą specjalnej misji delegacji kapituły krakowskiej. W sprawie tej będzie wydany komunikat urzędowy.

Audyencja trwała około godziny. Po jej zakończeniu P. Prezydent opuścił gmach dowództwa marynarki i udał się z powrotem do Juraty.

Ks. sufragan Rospond wraz z towarzyszącymi mu ks. prałatem Bystrzanowskim i ks. kapelanem Kurowskim opuścili Gdynię wieczorem, udając się do Krakowa.

P. Prezydent Rzplitej przekazał załatwienie zatargu rządowi

Warszawa. — Późnym wieczorem urzędowa agencja ogłosiła komunikat następującej treści:

„Bezpośrednio po niedopuszczalnym

wystąpieniu metropolity krakowskiego, ks. biskupa Sapiehy charge d'affaires przy Watykanie z polecenia Rządu polskiego złożył demarche, zwracając uwagę na niedopuszczalne zarządzanie metropolity krakowskiego w sprawie przeniesienia zwłok Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nuncjusz apostolski msgr. Cortesi rozumiejąc wagę zatargu, starał się o odpowiednie załatwienie zatargu i w rozmowach, przeprowadzonych z min. Beckiem starał się złagodzić konflikt. Niestety, pismo metropolity krakowskiego, doręczone w dniu 8 b. m. przez delegację Kapituły krakowskiej odbiega tak da lece od omawianego załatwienia sprawy przez nuncjusza apostolskiego msgr. Cortesi z min. Beckiem, że Pan Prezydent, który sprawę załatwienia zatargu przekazał do załatwienia Rządowi w dn. 22 ub. m., w piśmie metropolity krakowskiego z dnia 6 b. m. nie znalazł żadnych podstaw do zmiany swej poprzedniej decyzji.

Obecnie Rząd Rzeczypospolitej podejmuje załatwienie sprawy zatargu na normalnej drodze.

W kołach parlamentarnych mówią, że w końcu przyszłego tygodnia nastąpi zwołanie dwóch sesyj nadzwyczajnych Sejmu i Senatu: jednej z dniem 18 b. m. dla załatwienia zatargu wawelskiego, a drugiej dla załatwienia spraw śląskich z dniem 20 b. m.

ZAKŁADY GRAFICZNE

F. D. Włokoszewskiego
w Częstochowie, Alja 52, tel. 22-48
przyjmują wszelkie roboty drukarskie.



Zdon ś. p. min. prof. Ujejskiego.

Wczoraj w godzinach rannych zmarł podsekretarz stanu w ministerstwie W. R. i O. P. prof. Józef Ujejski. Ś. p. prof. Ujejski był profesorem zwyczajnym historii literatury polskiej w Uniwersytecie J. Piłsudskiego, zaś w roku 1927/28 piastował godność rektora tegoż Uniwersytetu. Wybitny uczyony, członek wielu towarzystw naukowych, między innymi Polskiej Akademii Umiejętności, zastąpił ś. p. minister Ujejski bogatą spuściznę piśmienniczą. P. Prezydent R. P. odznaczył ś. p. ministra Ujejskiego komandorą orderu „Polonia Restituta“ z gwiazdą. Zdjęcie naszego przedstawia podobiznę ś. p. min. Ujejskiego.

szą, że we wczorajszej walce zabity został podoficer japoński, a kilku żołnierzy odniosło rany.

Pekin. — Zawieszenie broni pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi, zawarte na przeciąg dwóch godzin od 10 do 12 dnia 6 b. m. przerwane zostało o godz. 10.40 kanonadą, która nastąpiła po zerwaniu rokowań pokojowych. Wznowienie strzelaniny było następstwem niewuzględnienia ultimatum japońskiego, domagającego się wycofania wojsk chińskich.

Po stronie chińskiej było 200 zabitych i rannych, a po stronie japońskiej 10, w tym 2 oficerów.

Nankin. — Agencja Reutera donosi: Oddziały chińskie zatrzymały w okolicy pasma górskiego Marco Polo, japoński pociąg wiozący transport wojska.

Tokio. — Dziennik „Asahi“ donosi o zerwaniu japońsko-chińskich układów i wznowieniu działań wojennych

Jeszcze jedna wojna?

WOJSKA CHIŃSKIE ZAATAKOWAŁY JAPONCZYKÓW.

Tokio. — Agencja Domei donosi, że w środę o godz. 24.40 wojska chińskie pod dowództwem gen. Soung-Cze - Yuanga zaczęły ostrzeliwać wojska japońskie, odbywające ćwiczenia w odległości ok. 70 km. na zachód od Pekinu. Inna depesza stwierdza, iż w ciągu nocy trwała walka i że jeszcze o godz. 6.30 rano słyszano strzały karabinowe i armatnie.

Tokio. — Ministerstwo spraw zagranicznych podaje, iż wojska chińskie, które zaatakowały wczoraj oddziały japońskie, poddały się, wywiesiwszy białą flagę. Wojska japońskie rozpoczęły rozbrajanie ich.

Tokio. — Przedstawiciel armii oświadczył na temat walk chińsko-japońskich na zachód od Pekinu, że chodzi tu o incydent „czysto lokalny“. Incydent ten prawdopodobnie nie będzie miał poważnych następstw, lecz wszy

stko zależy oczywiście od stanowiska Chińczyków, w których interesie nie leży rozjątrzenie sytuacji.

Przyczyna incydentu nie jest jeszcze znana, lecz podobne zajście miało już miejsce w roku ub. w tym samym rejonie, ponieważ kompania wojsk chińskich usiłowała zmusić kompanię japońską, idącą w przeciwnym kierunku, tą samą drogą do ustąpienia przejścia. Władze wojskowe Pekinu dono-

Zydzi pod „ścianą płaczu“

WRAŻENIE WŚRÓD ARABÓW I ZYDÓW PO DECYZJI PODZIAŁU PALESTYNY.

Kair. — Ogłoszenie raportu komisji królewskiej, zawierającej nader doniosłe zalecenia co do przyszłego ustroju Palestyny, oraz mowa radiowa wy-

sokiego komisarza brytyjskiego sir Arthura Wauchopa, wywarły oibryznie wrażenie tak wśród ludności żydowskiej jak i arabskiej.

Prasa palestyńsko - arabska podaje, że rząd londyński nosi się z zamiarem zwołania arabsko - żydowskiej konferencji okrągłego stołu celem osiągnięcia porozumienia pomiędzy Arabami i Żydami na podstawie zaleceń komisji królewskiej.

Jednocześnie mają nastąpić poważne zmiany w administracji palestyńskiej, wymagane przez zalecenia komisji królewskiej.

W razie wybuchu rozruchów, wysoki komisarz brytyjski przekaze swe pełnomocnictwa władzy wojskowej w osobie głównego dowódcy sił zbrojnych w Palestynie.

Jak donosi agencja Reuter, wśród Żydów panuje na ogół pogląd, że



Ze szkadu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

W związku z odbywającym się we Lwowie wielkim zjazdem lekarzy i przyrodników polskich, reprodukuje my zdjęcie, przedstawiające p. ministra W. R. i O. P. prof. dr. Włodzisława Świętosławskiego, w towarzystwie podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej dr. Piestrzyńskiego, słuchającego objaśnienia dziekana Izby Lekarskiej, prof. Nowieckiego, podającego zwięzłą wykładnię wykładu i przyrodniczej, w pawilonie centralnym Targów Wschodnich.

port komisji królewskiej do spraw Palestyny to koniec wielkiego snu.

Religijni żydzi po wysłuchaniu transmitowanego przez radio raportu udali się procesją do „ściany placu”, gdzie modlili się o niedopuszczenie do podziału Palestyny.

Pierwsza reakcja Arabów da się ująć słowami członka komitetu arabskiego, Faudsaby: „Będzie poważne rozczarowanie”.

Radio palestyńskie nigdy nie miało tylu słuchaczy, co wczoraj. Wśród setek tysięcy radiosłuchaczy było wielu takich, którzy po raz pierwszy w życiu słuchali radia.

TELEGRAMY

PRZED WIZYTĄ KRÓLA KAROLA RUMUNSKIEGO W PARYŻU.

Paryż. — Szczególnie doniosłe rozmowy rumuńsko-francuskie, pozostające w bezpośrednim związku z będącymi w toku militarnymi pertraktacjami rumuńsko-polskimi, mają się odbyć w przyszłym tygodniu, a mianowicie w ciągu zapowiedzianej tutaj na przyszłą środę lub czwartek wizyty króla rumuńskiego, Karola.

Ostrą kampanię przeciwko polityce polsko-rumuńskiej podejmuje znowu w związku z zapowiedzianą wizytą króla Karola w Paryżu, znany dziennikarz francuski, Perlinax, równocześnie na łamach paryskiego „Echo de Paris” i londyńskiego „Daily Telegraph”. Lansuje on mianowicie w sensacyjnej treści pogłoskę, że po pobycie w Paryżu król Karol zamierza spotkać się z kanclerzem Hitlerem w Bawarii w Sigma ringen, kolebce rodu Hohenzollernów, z którego król pochodzi.

Perlinax donosi dalej, że rząd francuski zadecydował nie podnieść swego poselstwa w Bukareszcie do rangi ambasady, o co podobno miał się starać król Karol.

WIZYTA FLOTY SZWEDZKIEJ W NIEMCZECH.

Kilonia. — Dziś przed południem przybył tu z 5-ciodniową wizytą z Karlskrony pierwszy dywizjon szwedzki z pancernikami: „Sverige” i „Drottning Victoria” oraz lotniskowiec „Gotland”.

Czerwone samoloty zniszczyły maurytańskie zabytki Kordoby.

Berlin. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Sewilli. Na stare miasto andaluzyjskie Kordobę, słynącą w całym świecie z meczetu Abd Ur Rahmana (zbudowanej w latach 786 — 794) i mostu na Gwadalkiwirze o długości 223 metrów (zbudowanego w r. 719), urządzili czerwone samoloty bombowe atak.

Obrońca przeciwlotnicza zdołała zestrzelić jeden trójmotorowy samolot bombowy, który przyleciał z Andujaru. Samolot ten rzucił sześć bomb, które wyrządziły ogromne spustoszenie w skarbach sztuki z okresu maurytańskiego.

16 SAMOLOTÓW CZERWONYCH STRĄCONO W OKOLICY MADRYTU.

Salamanca. — Oficjalny komunikat powstańczej kwatery głównej donosi: Front baskijski: — Operacje oczyszczania masywu Castro Alen trwają w dalszym ciągu. W czasie tych operacji wzięli powstańcy do niewoli licznych milicjantów.

Front aragoński: — Na licznych odcińkach tego frontu odparto ataki nieprzyjacielskie.

Na różnych frontach przeprowadzono skuteczne bombardowanie przez samoloty powstańcze. Doszło również do szeregu utarczek powietrznych w okolicy Madrytu. 16 samolotów rządowych zostało strąconych.

W CIĄGU CZERWCA LOTNICTWO RZĄDOWE UTRACIŁO OGÓLEM 48 SAMOLOTÓW, PODCZAS GDY POWSTAŃCY STRĄCIŁY 5. DEKRETY RZĄDU CHAUTEPS.

Paryż. — Po zakończeniu obrad rządu gabinetowej, członkowie rządu oświadczyli, iż doszli do zupełnego porozumienia w sprawie dekretów, któ-

re podpisane zostaną dziś wieczorem na posiedzeniu rady ministrów. Suma uzyskana z dodatkowych dochodów, przewidzianych przez te dekryty, mająca na celu zapewnienie równowagi budżetu, wyniesie około 8 miliardów fr., nie uwzględniając zarządzeń wydanych celem pokrycia deficytu kolei żelaznych. W godzinach popołudniowych odbywały się między premierem Chautemps i ministrami Bonnet, Queuille i Lebas rozmowy na temat tariff kolejowych i poczt. oraz premiera Chautemps z min. sprawiedliwości Auriol na temat pewnych zmian w redakcji dekretów.

ZGON JOHNA UNDERWOODA WYNALAZCY ULEPSZONEJ MASZYNY DO PISANIA.

Nowy Jork. — W swej letniej rezydencji na Cap Cod w stanie Massachusetts zmarł 80-letni John T. Underwood, wynalazca maszyny do pisania z widocznym piśmem.

Był on Anglikiem z pochodzenia i synem znanego fizyka, ucznia sławnego uczonego Michała Faradaya. Wynalezioną jeszcze w r. 1714 maszynę do pisania Henry Millsa udoskonalił Underwood w znacznym stopniu. W r. 1910 powstała fabryka światowej sławy maszyny do pisania.

Underwood dorobił się milionowej fortuny, a ostatnio wycofał się z życia publicznego, a świat zapomniał niemal, że popularne maszyny noszą nazwisko żyjącego człowieka.

Po zamachu na Salazara

Sensacyjne doniesienie francuskiego pisma

Lizbona. — W związku z zamachem na prezydenta Salazara, dokonano licznych aresztowań. Zdaniem policji, zamach był dziełem nielicznej grupy osób, a w przygotowaniu do zamachu wzięli udział jeden, lub kilku cudzoziemców.

Władze poszukują obecnie człowieka, który po wybuchu oddał się kulejącą z miejsca zamachu. Powstaje pytanie, czy istnieje jakiś związek pomiędzy sprawą zamachu a dwiema kradzieżami samochodów, dokonanymi w ub. sobotę. Policja śledzi pilnie kilku cudzoziemców, przebywających w Portugalii.

Paryż. — Monarchistyczna „Action Française” przynosi sensacyjną wiadomość, iż ostatni zamach na Salazara pozostawał w związku z działalnością uprawianą na terenie Francji przez portugalskie elementy rewolucyjne oraz niektóre osobistości, utrzymujące bliski kontakt z rządem Walencji.

Dziennik donosi m. in., że w kwietniu r. b. ambasador walencki Araquistain wręczył portugalskiemu pułkownikowi Poppe oraz dwóm wybitnym rewolucjonistom portugalskim Alfonsowi Costa i Domingues dos Santos sumę 6 milio-

nów franków i zapytuje, na jaki cel zostały zużyte te pieniądze.

W całym kraju odbywają się nabożeństwa dziękczynne z powodu ocalenia premiera.

Podczas uroczystości premier oświadczył: Mamy specjalne zainteresowania na półwyspie i wystawieni jesteśmy na niebezpieczeństwo, które innym państwom nie grozi. Jesteśmy zdania, że opinia publiczna niektórych państw, a zwłaszcza Anglii i Francji jest co do problemu hiszpańskiego źle poinformowana. Niektóre państwa nie wierzą w niebezpieczeństwo komuny, my natomiast zdajemy sobie jasno z niego sprawę. Stąd pochodzi nasza opozycja przeciwko działaniu nieinterwencji na szkodę narodowej Hiszpanii.

KOLONIZACJA NA NOWEJ GWINEI.

Haga. — Prasa holenderska publikuje niepokojące szczegóły o niepowodzeniu kolonizacji Nowej Gwinei przez Europejczyków, którzy napotykał tam na trudności nie do przewyższenia. Domy kolonistów znajdują się w opłakany stanie z powodu złej prowizorycznej konstrukcji. W ostatnim roku zmniejszenie wydajności ziemi i ciągłe inwazje owadów, niszczących młode plantacje, przyczyniły się do złych zbiorów. Kulturę jarzyn uprawia się tylko na małą skalę i wyłącznie dla własnych potrzeb.

Aresztowanie dyr. „Tassa”

Zona Litwinowa zesłana do Świerdłowska.

Ryga. — Nową sensacją polityczną w Rosji Sowieckiej jest aresztowanie dyrektora i innych wysokich urzędników agencji telegraficznej „Tass”. Dyrektor „Tassa” Dolecki został zdezaszkowany jako niebezpieczny trockista i wróg państwa.

Do Świerdłowska została zesłana zona komisarza Litwinowa, z pochodzenia Angielka. Zona Litwinowa wyrażała często chęć powrotu do Anglii i nie tała się z krytyką ostatnich masowych morderstw sowieckich. Litwinow miał wyrzec się wszelkiego kontaktu z żoną i skierować wierno-poddawczy list do Stalina, potępiając postępowanie swej małżonki.

Tokio. — Prasa japońska donosi, że dowódca okręgu zabajkalskiego Griaznow zniknął po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu Tuchaczewskiego. W okręgu zabajkalskim aresztowano przeszło 100 oficerów. Masowych aresztowań dokonano również we Władywostoku i w innych miastach na Syberii.

KSIAŻKA TROCKIEGO.

Londy. — Z Mexico City donoszą, że Trocki ukończył opracowanie francuskiego wydania swej książki na temat ostatnich wydarzeń sowieckich. Książkę tę nabyła jedna z wydawniczych firm paryskich za wysoką sumę. Obecnie Trocki wyruszył pod ochroną tajnych policjantów na polowanie.

Walka religijna w Rzeszy

Berlin. — Walka z wyznaniem przybiera w Rzeszy coraz bardziej na ostrość. Potwierdzają się pogłoski o aresztowaniu 11-tu pastorów kościoła wyznaniowego w Prusach^{Wschodnich}. Pastorzyci nie usłuchali nakazu nieodczytywania nazwisk osób występujących z kościoła protestanckiego. Rządowi zależano na utrzymaniu tej sprawy w tajemnicy, ponieważ wielu członków partii opuściło kościół protestancki.

Kościół luterański w Wirttembergii został postawiony wobec nowych represyj. Oto szereg pastorów, którzy odmówili złożenia przysięgi na wierność rządowi i kanclerzowi bez zastrzeżeń aresztowano. Placę opornych pastorów będą zredukowane do połowy. Warto przypomnieć, iż powodem usunięcia znakomitego geologa profesora Karola Bartha z uniwersytetu w Bonn były jego zastrzeżenia wobec złożenia przysięgi obowiązującej urzędników niemieckich.

W CZASIE POGRZEBU WEDŁUG OBRZĄDKU LUDENDORFA.

Berlin. — Dwutygodnik Ludendorfa „Am heiligen Quell deutscher Kraft” podaje wykaz dzieł muzycznych, odpowiednich do wykonania w czasie pogrzebów zwolanników religii Ludendorfa (deutsche Totenfeiern).

Wykaz zawiera utwory Bacha, Bocharniego, Vivaldiego, Chopina, Beethovena, Schuberta.

O ile — zaznacza pismo — muzycy wdrażają się brać udział w „deutsche Totenfeiern” lub też obawiają się terrorystów chrześcijańskich, utwory żałobne można wykonywać z płyt gramofonowych „Electrola”. Do komunikatu dołączony jest numerowany spis płyt.

SKAZANIE 4 KSIĘŻY ZA „BUNT” W KRÓLEWCU.

Królewiec. — W Królewcu zapadł wyrok w procesie przeciw czterem księżom i kilku osobom świeckim, oskarżonym o „opór władzy, gwałt na urzędnikach, oraz naruszenie ustawy o ochronie narodu i państwa”. Akt oskarżenia zarzucał im, że „podczas procesji Bożego Ciała w Heilsbergu gdy umundurowani członkowie związku katolickiego nieśli sztandary kościelne, czemu policja usiłowała przez kodzić, podburzeni przez księży, stawili opór władzy, następnie zaś demonstrowali przed ratuszem”.

Wszyscy czterej księża oskarżeni o „bunt” zostali skazani na więzienie od 1 roku do 3 lat. Sześciu współoskarżonych działaczy katolickich skazano na więzienie od roku do sześciu miesięcy.

LEKARZE WEZWANI DO STALINA.

Wiedeń. — Stan zdrowia Stalina uległ w dniach ostatnich ponownemu pogorszeniu.

Donosi o tym „Sunday Referee”, dodając, że do chorego dyktatora wezwano na Kreml najwybitniejszych lekarzy moskiewskich.

Stalin chory na „angina pectoris” (dusznicę bolesną), doznał ostatnio silnego ataku.

Poszukiwania

Miss Earhart.

San Francisco. — Władze straży nadbrzeżnej donoszą, że krążownik „Colombo” przybył do rejonu, w którym czynnione są poszukiwania lotniczki Earhart.

Władze te podają, iż otrzymały znowu słabe nieoznaczalne sygnały na falii tej samej długości, z której korzystała lotniczka. Z pokł. „Colorado” odleciały na poszukiwania 3 samoloty.

Wojsko przeciw strajkującym

Krwawe starcia w Ameryce.

Alcoa (stan Tennessee). — W pobliżu fabryki Aluminium Co of America doszło do starcia pomiędzy 300 strajkującymi robotnikami a 126 policjantami. W wyniku starcia 1 osoba została zabita, a 20 odniosło rany, w tym większość ciężkie. Jeden z policjantów, raniony w walce zmarł. Na miejsce wysłano kompanię karabinów maszynowych gwardii narodowej, specjalny oddział, uzbrojony w bomby łzawiące, oraz 2 kompanie piechoty.

Dowódca gwardii gen. Smith oświadczył, iż stan wojenny nie zostanie ogłoszony, ponieważ strajkujący i dyrektorzy fabryki przyrzekli uniknąć wszelkiej akcji, mogącej spowodować zaburzenia. Obecność wojska jest dostatecznym środkiem. Wojsko działać będzie tylko w razie pilnej konieczności.

PROTESTY ŻYDOWSKIE.

Londyn. — Komitet wykonawczy biura żydowskiego dla Palestyny i organizacji żydowskiej syjonistycznej ogłosił w Londynie protesty przeciw podziałowi Palestyny. W oświadczeniach tych mięci się przede wszystkim krytyka dotychczasowej administracji angielskiej w Palestynie przy powołaniu się na dane żydom przez Anglię przyrzeczenia.

POLICJA OTRZYMAŁA BOMBY GAZOWE.

Wiedeń. — Ogłoszenie podziału państwa Palestyny na trzy części nie doprowadziło narazie do znaczącego zakłócenia spokoju w Palestynie. Wedle informacji z Jerozolimy pozostają jednakże wojska angielskie w dalszym ciągu w ostrym pogotowiu. Policja jerozolimska otrzymała maski gazowe oraz bomby łzawiące z rozkazem użycia natychmiast tych bomb w razie wybuchu niepokojów.

Wysoki komisarz Palestyny wygłosił po odczytaniu deklaracji palestyńskiej mowę, w której zapowiedział dalsze szczegółowe uzasadnienie tej deklaracji i zaapelował do ludności, ażeby zaniechała wszelkiej akcji, która by mogła utrudnić sytuację.

Trudności żywnościowe Niemiec

Berlin. — Sytuacja żywnościowa Niemiec skłania odpowiednio władze do nowych zarządzeń. I tak jeśli chodzi o pieczywo, piekarniarni niemieckim nie wolno sprzedawać świętego chleba, dopóki nie będzie wyprzedany zapas z dnia poprzedniego. Za niestosowanie się do tego zarządzenia grozi grzywna do 150 marek. Ponieważ ogólnie spodziewają się, że tegoroczne zbiory będą słabe, już zawczasu pomyślano o mieszanin maki żytniej na wypiek chleba z mąką kukurydzianą i kartoflaną. Mieszanina maki odbywa się nie w piekarniach, lecz w młynach, gdzie łatwiej jest o nadzór. Ponadto ustalono ilość maki, jaką dostarczać mają majątki dla armii niemieckiej. — Stosunek ten waha się od 10 do 20 proc. zbioru w odnośnych miesiącach roku.

Niemieckie władze administracyjne sądzą, że przez wczesne uregulowanie tego podstawowego problemu żywnościowego opanują sytuację. Obostrzenie więc

sprzedazy pieczywa w piekarniach ma dać duże oszczędności. Mimo to wątpliwe należy, czy rynek niemiecki obejdzie się bez poważnego importu zboża z zagranicy

PARA KRÓLEWSKA WSRÓD RYBAKÓW.

London, 31. — Para królewska, przebywająca obecnie w swej szkockiej rezydencji, w zamku Hollyrood, udała się do przedmieścia Leith, zamieszkałego przez biedną ludność rybacką. Król i królowa byli przyjmowani entuzjastycznie przez rybaków, którzy przybrali w swe barwne stroje narodowe, wylegli na ulicę, zajmując miejsce przy swych straganach. Na spotkanie pary królewskiej przybyło około 400 członków wolnego cechu rybackiego, instytucji jednej z najstarszych w Anglii, ustanowionej około 600 lat temu.

ZAKOŃCZENIE WIZYTY POLSKICH SZTABOWCÓW W BUKARESZCIE

Bukareszt. — W dniu wczorajszym zakończyła się oficjalna część pobytu szefa sztabu głównego gen. Stachewicza w Bukareszcie. Dziś o północy gen. Stachewicz wraz z delegacją powraca do kraju.

Minister wojny gen. Angelescu wydał śniadanie, w czasie którego wygłosił przemówienie. Po złożeniu hołdu pamięci Marsz. Piłsudskiego min. Angelescu dał wyraz swej radości z powodu braterskiego koleżeństwa i ścisłej współpracy istniejącej między obu armiami a w zakończeniu wznosił toast na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, marsz. Śmigłego-Rydza i armii polskiej.

W odpowiedzi szef sztabu głównego gen. Stachewicz podziękował za gościnę i wyraził przeświadczenie, że współpraca obu sojuszników armii postępować będzie nadal coraz pomysłniej. Gen. Stachewicz wznosił toast na cześć króla Karola i armii rumuńskiej.

ARESztOWANIE HANDLARZA ŻYWYM TOWAREM.

Praga. — W Karłowycy Varach aresztowano człowieka, posiadającego trzy paszporty, holenderski na nazwisko Odeland, austriacki na nazwisko Zipko i amerykański na nazwisko Mansfeld. W bagażu jego znaleziono dewizy wartości około pół miliona koron. Policja przypuszcza, że chodzi albo o handlarza narkotykami, albo żywym towarem. Z korespondencji wynika że w czasie swych podróży nawiązywał liczne znajomości z kobietami, m. in. z rzekomą królową jednego ze szczepów afrykańskich.

Katastrofa w Montrealu

Kilkadziesiąt ofiar wybuchu gazoliny. Montreal. — W Montrealu w jednym z większych pięciopiętrowych garaży nastąpiła eksplozja gazoliny. Katastrofa przybrała wielkie rozmiary. Zaczęło się od małego wybuchu, który przybrała straż ogniowa z łatwością zlokalizowała. Gdy jednak strażacy ukończyli już swą pracę, nastąpiła druga niespodziewana eksplozja, której siła była tak wielka, że uczyniła we froncie budynku wyrwę na 50 stóp wysoka, a na 40 st. szeroka. Siłą wybuchu jeden ze strażaków został odrzucony o mniej więcej 300 stóp. Znalezione go martwego. Trzech dogorywających strażaków odwieziono do szpitala, gdzie pomieszczono też ponad 80 osób leż lub ciężiej rannych.

Poza strażakami padło ofiara wybuchu trzech motorowych tramwajów, którzy przejeżdżali obok miejsca wybuchu, kilku policjantów i około 60 widzów. Od wybuchu ucierpiały jeszcze sąsiednie budynki, w których w dość znacznym promieniu powypadały szyby i witryny sklepowe, opadły sufity i t. p.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY ŁOWIENIU RYB.

Wrocław. — Na Odrze pod Jeltschem wydarzył się wypadek, który pochłonął trzy ofiary ludzkie. Pewien wędkarz wrocławski rzu-

cił się w wodę, aby ratować córkę, która chciała schwycić wędkę. W wodzie dostał jednak uderu serca i poszedł na dno. Matka, która skoczyła do wody, chociaż nie umiała pływać, oraz 11-letni bratanek, którzy im pomogli na ratunek, również utonęli. Dziewczynkę natomiast wyratował pewien pływak.

ZAKAZ DODATKOWEJ PRACY WE FRANCJI.

Paryż. — Izba Deputowanych przyjęła jedyny artykuł projektu ustawy, dotyczący zakazu dodatkowej pracy najmniejszej poza godzinami ustawowymi.

W 3 DNIACH RZKA YANGTSE WEZBRAŁA O 20 METRÓW.

Czungking. Z prowincji Sze-Czuan nadchodzą alarmujące wiadomości o groźbie powodzi. W ciągu trzech ostatnich dni podniósł się poziom wody na Yangtse o 20 metrów.

Wiadomości o olbrzymich powodziach nadchodzą także z prowincji

Kangsi. Rzeki Kan i Fu wystąpiły już z brzegów. W północno - zachodniej stronie prowincji powódź zalała już 1.500k m. kw. Katastrofalna ta powódź dotknęła przeszło milion ludzi.

PIORUN ZABIŁ OJCA 12-CIORGA DZIECI.

Berlin. — Wielka burza szalała w okolicy Regen i Duenzling, we wschodniej Bawarii. Pioruny uderzyły wielokrotnie, wywołując pożary. M. in. piorun wpadł do chaty, do której schroniło się przed burzą 14 osób. 2 drwae zostali zabici, u innych skończyło się na przetrachu. Jeden z zabitych był ojcem 12-letniego dziecka. Poza tym zginęła od pioruna pewna kobieta, zajęta pracą w polu.

KARA ŚMIERCI ZA HANDEL NARKOTYKAMI.

London. — Z Szanghaju donoszą: W Chinach wprowadzono nową ustawę, karzącą śmiercią sprzedawców opium, heroiny itp. Na podstawie tego prawa w Pekinie w ciągu pierwszego kwartału br. ścigo przeszło 30 handlarzy narkotyków.

Żydowski wywiad prof. Bartla

I CO Z TEGO WYNIKŁO ?

Ze Lwowa donoszą: Były premier profesor dr. Kazimierz Bartel złożył przedstawicielowi P. A. T. we Lwowie, w związku z komentarzami prasy na temat rzekomego jego wywiadu, następujące oświadczenie:

„Niedawno zgłosił się u mnie niejaki p. Seinfeld, jako przedstawiciel warszawskiego czasopisma „Czarne na białym“ i wymógłszy na mnie na podstawie poleceń krótki wywiad, zadał mi 6 pytań, na które udzieliłem jasnych lakonicznych odpowiedzi.

Zapytany czy piszę pamiętniki, odpowiedziałem krótko, że nie, a zapytany czy mam zamiar je pisać, odrzekłem: za 20 lat.

Na pytanie o mój stosunek do O. Z. N. odpowiedziałem, że oddany obecnie całkowicie terminowej pracy naukowej nad dziełem z zakresu perspektywy malarskiej, które będzie koroną mej działalności naukowej i absorbuje mnie w ciągu 18 godzin na dobę uniemożliwiający nawet odpoczynek urlopowy — nie interesuję się zupełnie polityką i stoję od niej zdala, gazet nie czytam i sytuacji O. Z. N. zupełnie nie znam.

Zapytany dalej o mój stosunek do korporacji akademickich, wyjaśniłem, że nie mam do tej sprawy żadnego stosunku, gdyż na Politechnice lwowskiej, na której wykładał, korporacje nie są przez senat zatwierdzone i nie istnieją.

Na pytanie o moją opinię o projekcie nowej ustawy akademickiej odpowiedziałem, że jestem zwolennikiem reakcji przeciwko panującym, a niemożliwym do dalszego tolerowania stosunkom oraz nastrojom wśród młodzieży.

Na pytanie ostatnie na mój stosunek do kwestii żydowskiej, odpowiedziałem, że kwestia ta jest i poważna i trudna do załatwienia, jednak w każdym razie, choćbym miał nadal narażać się na ataki, stoję twardo na stanowisku, że za po-

mocą bicia kogokolwiek żaden w ogóle problem nie może być rozwiązany.

Odpowiedzi moje p. Seinfeld zanotował i na moje żądanie, by ani słowa więcej nie ogłaszał, jako pochodzący ode mnie, odczytał mi je aż trzykrotnie.

Tymczasem do swego czasopisma podałem zupełnie inny wywiad, jako rzekomo odbyty ze mną i włożył w moje usta słowa, a nawet całe zdania i myśli, których nigdy nie wypowiedziałem i które nawet logicznie nie wynikały z moich wyjaśnień. Jestem przekonany, że chciano mnie w ten perfidny sposób wciągnąć w jakieś polemiki polityczne, od których, powtarzam, stoję i stać będę zdaleka w obecnym okresie ogromnie wyżejonej pracy naukowej.

Piętnując z całym naciskiem ordynarną niesumienność wspomnianego mego rozmówcy, pragnę dać jak najkategoryczniejszy wyraz memu słusznemu oburzeniu i podkreślić przy tej okazji, że na szczęście po raz pierwszy zdarzyło mi się, by dziennikarz przekreślił moje oświadczenia. Tym silniej pragnę publicznie oburzenie swe podkreślić, że uważam tego rodzaju bandytyzm prasowy za bardzo szkodliwy dla interesu ogólnego“.

Konfiskata tygod. „Czarne na Białym“
Warszawa. — Uległ konfiskacie wywiad z prof. Bartlem, zamieszczony w tygodniku „Czarne na białym“.

Kupujcie tylko pocztówki wielobarwne

Piękno Jasnej Góry

w akwareli art. - mal. T. Cieślowskiego
Skład główny:
Księgarnia „Gocia Czestochowskiego“,
II Aleja Nr. 26.

KRÓL KAROL II WRECZYŁ ORDER NUNCJUSZOWI CORTESIEMU.

Warszawa. — Król rumuński Karol II-gi, podczas pobytu swego w Polsce wreczył oboście J. Em. ks. nuncjuszowi apostołskiemu Cortesiemu wielką wstęgę korony rumuńskiej.

WOJCIECH KOSSAK MALUJE BITWĘ POD GÓRĄ ŚW. ANNY.

Katowice. — Na Śląsku bawi od kilku dni znany artysta malarz polski, Wojciech Kossak i zbiera szkice i materiały do wielkiego obrazu historycznego, który ma upamiętnić bitwę powstańców o górę św. Anny, podczas trzeciego powstania śląskiego. Obraz ma ozdobić ścianę budującego się muzeum śląskiego. Po skończeniu tych prac wstępnych Wojciech Kossak udaje się do Rumunii, aby wykończyć portret królowej Marii, która powróciła już do zdrowia.

ODJAZD „PIŁSUDSKIEGO“

Gdynia. — Po północy opuścił Gdynię m/s „Piłsudski“, udając się do Nowego Jorku. Na pokładzie statku znajduje się ok. 700 pasażerów, 1000 ton towaru i poczta. W Kopenhadze wysiądzie 80 pasażerów, wsiądzie 100 tak, że do Nowego Jorku przywiezie m/s „Piłsudski“ ok. 720 pasażerów. Z Gdyni do Nowego Jorku udał się m. in. dyrektor wydziału handlu wewnętrznego departamentu dla spraw przemysłu i handlu przy rządzie waszyngtońskim dr. Stanisław Kędziński, konsul R. P. w Nowym Jorku dr. Juliusz Szygowski, wiceprezes związku narodowego polskiego w St. Zjednoczonych Hibner, oraz prezydent miasta Bydgoszczy Leon Barciszewski. Do Kopenhagi udała się „Piłsudskim“ 60-osobowa wycieczka profesorów i słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Krakowie.

PRETENDENT DO TRONU CYGAŃSKIEGO ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Katowice. — W Ochociu pod Katowicami, w lesie, 40-letni samobójstwo baron cygański, 47-letni Rytanis Kwiek. Z zeznań rodziny barona Kwieka wynika, że powodem samobójstwa było odrzucenie jego kandydatury do tronu cygańskiego. Przed popełnieniem samobójstwa, Kwiek zebrał w lesie całą swoją rodzinę, której oświadczył, że postanowił odebrać sobie życie, nakazując jednak wszystkim poddanie się prawemu królowi cygańskiemu. Pogrzbę samobójczy odbył się bardzo skromnie na miejscowym cmentarzu.

Załogi 2-eh statków angielskich odmówiły wyjazdu do czerwonej Hiszpanii.

Gdańsk. — W porcie gdańskim zaszedł charakterystyczny wypadek, stojący w związku z wojną hiszpańską. Statek angielski „Essex Judge“ miał odejść z ładunkiem węgla do Gibraltaru. Statek ten przybył w końcu ub. miesiąca do portu gdańskiego z portu hiszpańskiego Walencja. Na krótko przed odejściem tego statku z portu gdańskiego 15-tu ludzi załogi porzuciło pracę, oświadczając, że nie mają zamiaru jechać do Hiszpanii czerwonej. Fakt ten uniemożliwił odjazd statku. Kapitan próbował pozyskać nową załogę, co mu się dotychczas nie udało. Zbuntowani marynarze twierdzą, że statek nie miał iść do Gibraltaru, lecz do jednego z portów hiszpańskich. Marynarze oświadcza, że tyle już widzieli w czerwonej Hiszpanii, że nie mają zamiaru po raz drugi się tam udawać. Marynarze zażądali opieki konsula angielskiego.

Kapitan podwyższył wynagrodzenie za pracę marynarzom na statku do 550 guldenów. Dotychczas jednak nie znalazł jeszcze reflektantów.

Podobnie i drugi statek angielski w porcie gdańskim stojący, „Essex Lance“, znajduje się w takich samych warunkach.

AKT OSKARŻENIA INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO

Kraków. — Wobec pogłosek, jakoby akt oskarżenia w sprawie Doboszyńskiego miał ulec zmianie, miarodajne czynniki sądowe przeczą kategorycznie tej wiadomości. Inż. Doboszyński stanie przed sądem przysięgłym po raz drugi w czasie kądencji jesiennej, jednakże akt oskarżenia będzie identyczny z aktem oskarżenia, przygotowanym przed pierwszą rozprawą.



Trzmi Tłoczyskiego na Lotwie. W meczu tenowym o mistrzostwo Lotwy, rozegranym w Rydze, w finałowym spotkaniu z Cochem Stiglm, zwyciężył nasz znaną komitę tenisista Tłoczyskiego, zdobywając dzięki temu tytuł mistrza Lotwy. Zdjęcie przedstawia moment składania Tłoczyskiemu gratulacji przez kierownika turnieju, Lotwianina Caisa.

P. FORSTER ZAPOWIADA LIKWIDACJĘ CENTROWCÓW GDAŃSKICH.

Gdańsk. — W miejscowości Tiegienhof odbył się zjazd okręgowy partii narodowo - socjalistycznej okręgu Gdańskie-Zulawy. Przy tej okazji wygłosił przewodniczący partii p. Forster jedną ze swych znanych mów, w której ponownie zapowiedział bliską likwidację ostatniej jeszcze istniejącej partii centrowej oraz konsekwentnie dalsze kroczenie Gdańsk po drodze wytyczonej mu przez narodowy socjalizm.

ZJAZD LEGIONISTÓW W DN. 8 SIERPNI.

KraKów. — Tegoroczny Zjazd Zw. Legionistów Polskich odbędzie się d. 8 sierpnia w Krakowie.

Program zjazdu przewiduje zbierkę na Błoniach w formacjach pułkowych, wysłuchanie mszy polowej, przemówienie marsz. Śmigłego - Rydzka, po czym przemarsz na Wawel.

5 strażaków do żony lekarza za nieregulowanie długu ... w kwocie 10 złotych.

Łęczycza. — Ofiarą niezwykłego zamachu padła wczoraj w Ozorkowie pod Łęczyczą żona miejscowego lekarza, p. Helena Wasserman.

Do mieszkania jej przy ul. Listopadowej 9 przybył w południe inkasent, który po krótkiej rozmowie wydobyl rewolwer i dał 5 strażaków. 2 kule trafiły p. Wassermanową w nogi.

Ranną odwieziono do szpitala w Łodzi, a zatrzymanego na miejscu sprawcę napadu odesłano do więzienia w Łęczyczy.

Był to, jak się okazało, mieszkaniec Łodzi, Aleksander Gleszer (ul. Główna 44). Wyjaśnił, on iż usiłował dokonać zabójstwa za to, iż p. Wassermanowa nie chciała uregulować jego siostrze długu w kwocie... 10 zł.

WALKA POLICJI ZE ZBIEGAMI Z WIĘZIENIA.

Sianisławów. — Z więzienia w Zabiem po wytłamaniu krat uciekło kilku więźniów. Jeden z nich zdołał porwać karabin, sztylet, oraz kilkadziesiąt naboju.

Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast energiczny pościg i dopędziła zbiegów w lasach koło Zabiemia. Tu między więźniami, którzy zdołali zdobyć jeszcze dwa karabiny, a policją, doszło do strzelaniny, która jednak nie pociągnęła za sobą ofiar.

Więźniowie, ostrzeliwując się, zdołali uciec w lasy karpackie.

Pościg trwa.

Wyrok skazujący

w procesie tajnej organizacji niemieckiej Chopicach.

Bydgoszcz. — W pierwszym dniu rozprawy w sądzie okręgowym w Chojnicach w sprawie utworzenia przez Deutsche Vereinigung obozu pracy na wzór obozów w Rzeszy niemieckiej, w Kęsowie, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych, którzy starali się zbagatelizować zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. Z młodych oskarżonych chłopcy w wieku 16 i 17 lat przynajmniej, iż pracą w obozie była zorganizowana według z góry ułożonego planu. Na program składały się ćwiczenia gimnastyczne, muśtry, pogadanki, oraz „wiecory narodowe“, w czasie których czytano „Mein Kampf“ Hitlera.

Komendant obozu Jerzy Klimek z Katowic, specjalnie w tym celu sprowadzony do Kęsowa, wpał w młodzież zatrudnioną w obozie, by zyla tak, jak Hitler uczy. Na ścianach budynku w obozie wisiały wizerunki Hitlera, okolone zielenią oraz oświetlone świecami.

Uczestnikom obozu zabroniono donosić rodzinom o miejscu ich pobytu oraz o zatrudnieniach.

Główni oskarżeni, t. j. Klimek, Dross i baron Dr. Gersdorff starali się w zeznaniach swoich przyjąć na siebie całą winę, aby w ten sposób odciążyć „Deutsche Vereinigung“.

Bardzo obciążające były zeznania pro-

downika Ziętarskiego, który dokonał rewizji w pałacu siostr Wehr. W czasie rewizji znaleziono wiele druków, broszur i ulotek o treści antypaństwowej.

W dniu 7 b. m. o godz. 20-jej wieczorem po ukończeniu przewodu sądowego zabrali głos oskarżeni, by wypowiedzieć ostatnie swe słowo.

Baron Dr. Gersdorff oświadczył nie pozostawać do winy. Jest porucznikiem rezerwy W. P. i jako taki starał się być dobrym obywatелеm państwa, jednak nie neguje swej narodowości niemieckiej.

Również inni oskarżeni nie przynajli się do winy, prosząc o uwolnienie.

W późnych godzinach wieczornych trybunał ogłosił wyrok następujący: Jerzy Klimek skazany na 2 lata więzienia, redaktor Armin Dross na 20 miesięcy więzienia, br. dr. Gero Gersdorff, Lizelotte Freiman i Ginter Krieger po 15 miesięcy więzienia, Wally Mittelstädt, Gerhard Schulz, Walter Anklam i Ulryk Altfäller po 8 miesięcy więzienia, Heinz Banasch, Hans Rosenberg, Ewald Falkenberg, Bruno Hund, Walter Eversmayer po 6 miesięcy aresztu, Fritz Zwijski, Otto Laun, Gerhard Marks i Alfred Fechner po 5 miesięcy aresztu i wreszcie obie właścicielki majątku Kęsowo Augusta i Małgorzata Wehr po 10 miesięcy aresztu.

Nieletni Helmut Adam i Lilli Brunk skazani zostali na umieszczenie w zakładzie poprawczym, przyczem tym ostatnim sąd udzielił odroczenia kary na przeciąg 3-ch lat.

GROZBY PRASY NIEMIECKIEJ POD ADRESEM SĄDU.

Katowice. — Prasa niemiecka na terenie Śląska Opolskiego zamieszcza jednak brzmienie obszerne artykuły p. t. „Los mniejszości niemieckiej w Polsce“. Artykuł ten szczegółowo omawia chojnicki proces, przyczem przedstawia stan faktyczny fałszywie i jednostronnie. — Wszystkich oskarżonych przedstawiają barmankami, jako bezrobotną młodzież niemiecką, która udała się do właścicieli dóbr ziemskich na Pomorz, Niemców, wyłącznie po to, ażeby przygotować się do pracy rolnej.

Artykuł kończy się groźbą, iż proces chojnicki wykaże, czy władze polskie biorą pod uwagę postępowanie władz niemieckich wobec młodzieży polskiej na Śląsku Opolskim, czy też trzymać się będą ściśle aktu oskarżenia.

Likwidacja komunistycznego klubu sportowego w Radomsku

Jak już swego czasu donosiliśmy, starostwo powiatowe w Radomsku decyzją z dnia 5-go maja 1937 r. zawiesiło działalność żydowski - robotniczego klubu sportowego „Hapoel“ (oddział w Radomsku), mającego siedzibę przy ul. Mickiewicza nr. 1, ponieważ stwierdzono, iż stowarzyszenie to prowadzi działalność polityczną komunistyczną. Po zawieszeniu tej organizacji, władze bezpieczeństwa publicznego w Radomsku skonfiskowały sztyl tych „sportowców“, na

którym wyraźnie figurowało godko bolszewickie, sierp i młot. Nie jest to już pierwszy u nas wypadek rozwiązania żydowskiego klubu sportowego za działalność komunistyczną, nie tak dawno mieliśmy do czynienia m. in. z wypadkiem rozwiązania „Jutrznii“ w Chranowie i t. d. Stąd też związki sportowe winny baczną zwrócić uwagę na swoje stowarzyszenia, aby nie dopuścić do tak szkodliwych przejawów w naszym życiu stowarzyszeń sportowych.

PRZYSTAŃ MAKABI ZAJĘTA ZA PODATKI.

Wilno. — Sekwestratorzy Urzędu Skarbowego w Wilnie zajęli całe urządzenie wraz z taborem przystani wioślarskiej na Wilii „Makabi“. Jak się okazało, „Makabi“ zalegało Urzędowi Skarbowemu w Wilnie od 1926 r. kwotę okolo 24.000 zł.

Kto wygrał

na Pożyczce Inwestycyjnej.

Wczoraj w czwartym dniu ciągnięcia Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły na slepujące wygrane:

- Wygrane po 500 zł. 3-25 69-9 155-10 230-15 460-18 507-9 569-18 581-25 749-27 756-3 829-25 856-9 896-3 1008-18 1063-27 1117-10 1122-18 1145-3 1145-25 1333-10 1444-27 1464-25 1543-3 1596-27 1616-21 1628-25 1690-24 1717-21 1718-9 1873-4 1895-44 1944-27 2105-21 2135-25 2329-3 2350-9 2452-21 2570-18 2645-44 2743-27 2745-10 3155-9 3224-9 3246-44 3269-18 3649-9 3667-21 3700-25 3809-3 3892-18 3932-21 3985-18 4079-21 4093-9 4138-25 4152-3 4181-27 4342-27 4494-27 4496-9 4562-27 4903-21 4912-44 5062-18 5118-9 5366-10 5367-3 5454-18 5488-44 5491-18 5513-18 5569-27 5781-21 5921-27 5932-25 5945-10 6090-10 6154-9 6241-27 6660-9 6606-3 6622-21 6796-44 6860-25 6881-18 6914-10 6934-27 7014-44 7112-25 7130-21 7243-3 7301-9 7304-3 7350-27 7434-3 7501-21 71702-44 7220-18 7765-44 7769-21 7827-3 8297-18 8368-27 8375-10 8397-21 8411-9 8530-3 8541-18 8662-9 8669-10 8757-25 8792-9 8878-44 8923-9 9051-10 9148-44 9173-3 9282-18 9340-9 9417-25 9583-3 9680-3 9680-25 9717-18 9895-25 1087-27 10110-10 10137-44 10583-21 10597-9 10604-21 10702-10 10710-3 10139-25 10383-18 10388-3 10411-21 10414-44 10583-21 10597-9 10604-21 10702-10 10734-10 10819-44 10833-27 10833-9 10942-9 10944-3 11036-44 11058-9 11436-21 11449-9 11740-3 11823-3 11855-27 11926-3 12249-44 1462-44 12411-27 1472-10 12536-10 12638-27 12654-25 12656-44 12697-10 12695-10 12866-18 12942-21 13113-3 13168-21 13225-10 13297-10 13315-25 13342-18 13377-25 13505-9-21 13801-44 14016-10 14056-27 14123-9 14249-25 14589-25 146642-3 14713-18 14750-10 15464-25 15380-44 15614-44 15715-18 15904-44 15955-27 16015-21 16108-44 16117-10 16183-25 16283-18 16460-9 16497-44 16506-10 16581-21 16538-21 16560-27 16679-44 16876-25 17002-27 17082-27 17240-3 17400-10 17503-18 17578-9 17654-21 17787-18 17978-27 17992-21 18014-3 18061-9 18241-21 18287-25 18366-18 18510-25 18636-18 18693-25 18828-18 19055-27 19067-44 19145-25 19168-27 19189-44 19311-10 19382-25 19421-10 19484-3 19501-44 19538-3 19599-25 19628-3 19983-21 20070-21 20347-27 20373-44 20430-10 20487-21 20604-3 20785-27 20786-44 20903-21 21035-25 21075-9 21129-44 21193-10 21219-9 21376-9 21641-10 21678-10 21686-21 21716-44 21775-44 21868-9 21884-18 21887-21 22035-25 22121-9 22165-9 22170-18 22204-18 22274-3 22383-27 22434-27 22562-44 22606-10 22650-10 22680-27 22744-27 22817-10 22887-9.

czym niebo wypogodziło się i znów poczęło przyswiewać słońce. Po ulewnej przechodnie w Alejach-obszerniawie ci kawa zjawisko: oto nad jezdniami asfaltowymi unosiły się kłęby gęstej pary co świadczyło, jak bardzo rozpalone były asfalty, które w zetknięciu z wodą wytwarzały obłoki pary.

Po burzy nastąpiło ochłodzenie, a piątek jednak od rana jest nadal ciepło, które się zmaga mimo chwilami pochmurniejszego nieba.

— Zasiliła dla sezonowych bezrobotnych pracowników umysłowych. Za kład Ubezpiecz. Społ. wyjaśnia, że zasiliła dla sezonowych bezrobotnych pracowników umysłowych wypłacane są w upływie t. zw. okresu martwego. Do poszczególnych galezi pracy ustalone są okresy, jako sezony martwe, np. szkolnictwie, z wyjątkiem szkół wyższych, za okres martwy uważa się czas od 16 czerwca do 15 sierpnia, w szkolnictwie wyższym od 1 lipca do 30 września; w żegludzie i przy splawie od 1 grudnia do końca lutego następnego roku; w przedsiębiorstwach widowiskowych i scenicznich od 1 lipca do 1 września i t. p.

Zniżka stopy procentowej od wkładów w instytucjach kredytowych

Banki w związku ze zwiększoną płynnością gotówki na rynku pieniężnym, a chwały dokonać obniżki odsetek, płaconych od wkładów w grantach od pół do 1 proc. Dokonana zostanie również obniżka stopy procentowej od wkładów w P.K.O. bankach państwowych, komunalnych i kasach oszczędności oraz w spółdzielniach kredytowych.

P. K. O. obniża stawki płacone od wkładów na książeczki oszczędnościowe z 4 n 3 i pół proc., Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny obniża swe stawki od pół do 1 procent.

Minister skarbu podpisał już rozporządzenie, w którym najwyższa granica odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych niektórych większych kas komunalnych Galicyjskiej Kasy Oszczędności, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Ukraińskiej Szczęśliwicy w Przemyslu i Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu, ustalona została na 5 proc. w stosunku rocznym, dla mniejszych zaś kas komunalnych, w których suma wkładów nie przekracza 500 tys. zł. spółdzielni kredytowych i gminnych kas oszczędności na 5 i pół proc. w stosunku rocznym. Dodać należy, że wkłady w książeczki oszczędnościowe w większych kasach komunalnych, oprocentowane będą tylko na 4 proc.

Obniżki stopy procentowej, wprowadzone powyższymi rozporządzeniem, wejdą w życie z dniem 1 sierpnia r. b., a w odniesieniu do wkładów i innych lokat pieniężnych (za wypowiedzeniem) złożonych przed dniem 1 sierpnia r. b., po upływie terminu umowy.

Oczekiwac należy, że obniżka stopy procentowej od wkładów skieruje w większym niż dotychczas stopniu zainteresowaną publiczność na rynek wetałów. Dowodem tego zainteresowania jest reakcja giełdy warszawskiej, która na obniżkę oprocentowania odpowiedziała silną zwyżką kursów papierów procentowych, zarówno prywatnych jak i publicznych.

— Produkcja radiospiryt w Polsce. W ub. roku wyprodukowano ogółem 24 tys. sztuk aparatów detektorowych wartości 662 tys. zł., 52 tys. sztuk aparatów lampowych na sumę 10.732 tys. zł., 806 tys. sztuk kondensatorów na sumę 348 tys. zł., oraz 28 tys. sztuk transformatorów wartości 12 tys. złotych.

Z wycieczki członków LOPR. do Kielc, Masłowa i Polichna.

W ub. niedziele, dn. 4 lipca, staraniem Obw. Pow. LOPR. i dzięki p. dyr. fabr. Union Textile Jerzemu Couturon, który bezinteresownie użyczył auta fabryczne, została zorganizowana wycieczka do Kielc, Masłowa i Polichna dla uczestników kursu spadochronowego, jaki się odbył w Częstochowie. Celem naszym było przeskolenie się w skokach z wieży, zwiedzenie nowozałożonej szkoły motorowej i lotniczej w Masłowie oraz szybowa w Polichnie. Był to więc pierwszy tego rodzaju kurs początkowy teoretyczno-praktyczny.

Każdy uczestnik, chcąc dostać odznak skoczka, musiał wykonać dziesięć skoków, w tym pięć bez trzmania się liniek. Była to więc dla nas niejako nowość, której byliśmy b. zadowoleni. Po skokach, które poszły gładko, zwiedziliśmy oprowadzani przez p. Moura, kier. propagandy Okr. Woj. LOPP., szkołę i lot-

KRONIKA

Częstochowa Dzisiaj — 7 braci męczenników. Jutro — Piąsa. Wschód słońca o godz. 3.40 Zachód — 19.57

Kalendarzyk historyczny: Zwycięstwo nad Tatarami pod Jastkowem 1668 r.

— Poświęcenie kamienia węgielnego szkoły nr. 1. Dzisiaj, w sobotę o godz. 10 r. odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego gmachu szkoły powszechnej nr. 1 przy ul. Chłopińskiego 178.

— Pielgrzymka z Piotrkowa. W niedzielę 11 b. m. przybędzie na Jasną Górę pielgrzymka z Piotrkowa.

— Zebranie ogólne II-go Oddz. KSMM. Dzisiaj, w sobotę, o godz. 7.30 wiecz. w świetlicy własnej odbędzie się zebranie ogólne członków II-go K.S.M.M. Na porządku dziennym sprawy ważne; między innymi sprawami jest udział w „Świecie Chorych“ oraz sprawa urzędzenia dalszej wycieczki. Obecność wszystkich członków konieczna.

— Zmiana znaków rejestracyjnych pojazdów mechanicznych w Częstochowie. W sobotę, dn. 10 b. m., od godz. 9-ej r. w gmachu Starostwa przy ul. Sobieskiego urzędować będzie wojewódzka komisja w sprawie zmiany znaków rejestracyjnych pojazdów mechanicznych

— Z teatru Kameralnego. Dzisiaj, w piątek, o godz. 8.30 wieczorem świetna komedia Andrzeja Birabeau w przekładzie Stanisława Ostojy pod tytułem „Woźny i minister“.

W sobotę o godz. 8.30 wiecz. „Woźny i minister“.

— Bezprocentowa pożyczka dla kasy pracowników miejskich w Częstochowie. Zarząd Miejski na swym ostatnim posiedzeniu m. in. postanowił udzielić spółdzielczej kasie pracowników samorządu miejskiego bezprocentową pożyczkę w wysokości 5000 zł., celem rozdziału wśród członków kasy w formie pożyczek bezprocentowych.

Gwałtowna burza i ulewa

Wczoraj około godz. 5-ej po poł. przy panującym upale nieoczekiwanie nadszła nad Częstochowę gwałtowna burza, poprzedzona nagłymi ciemnościami i huraganowym wichrem. Błyskawice i grzmoty nie były zbyt częste, ale wzmian za to spadała tak silna ulewa, że potoki płynęły niemal całą szerokością jezdnii asfaltowych w Alejach. Woda zalała piwnice w niżej położonych dzielnicach miasta, zalecała zaś wicheru wyrządziła znaczne szkody, łamiąc młode drzewka, parkany i wyrzucając w mieszkańców ramy okienne. Burza trwała zaledwie 20 minut, po

nisko w Masłowie, otwarcie którego i poświęcenie odbyło się w niedzielę, dn. 27 czerwca r. b. Samo lotnisko zniwelowano kosztem 30.000 złotych, budynki dworskie rozebrano a materiał użyty przy budowie hangarów, których narazie jest dwa, następnie sale wykładowe, jadalnie, sypialnie, warsztaty, gdzie już znalazło pomieszczenie kilkudziesięciu młodych chłopców, przyszłych pionierów powietrza. W jednym z hangarów stoi dziesięć nowych maszyn RWD-8, ufundowanych przez skarbowców.

Po zwiedzeniu Masłowa pojechaliśmy do Polichna, gdzie zwiedziliśmy szkołę, szkołę szybowcową, która w tej chwili ma nadmiar uczniów, następnie warsztaty. Przekonaliśmy się na własne oczy, że ŁOPP, b. dużo robi, wszystko to bowiem zostało wybudowane ze składek członkowskich.

Życzący należało, by na następny kurs zapisało się więcej kandydatów, a już wstępieniem naszym jest, aby wieża skoków była i u nas w Częstochowie jak najszybciej wybudowana, gdyż skoki ze spadocchronem to hart ducha, szkoła silnych charakterów, to niejako przedszkole lotnictwa.

Uczestnik. — Festiwal francuski ku uczczeniu Paderewskiego. Transmisja w sobotę o 20.30. Radiofonja francuska organizuje w sobotę 10 b. m. festiwal, poświęcony twórczości największego pianisty świata, Ignacego Paderewskiego. Program obejmuje wyłącznie utwory mistrza.

Polskie Radio transmituje o g. 20.30 fragment koncertu, pierwszą część symfonii Paderewskiego.

Kupon „Gońca Częstochowskiego“ do Cytka Staniewskich, ul. Kilińskiego 13. Okazielem niniejszego kuponu przy kupnie biletu normalnego może wprowadzić drugą osobę na identyczne miejsce bezpłatnie. Kupon ważny tylko w piatek 9-go lipca o godz. 8.30 wiecz.

(Wyciąć i przedłożyć w kasie cyrku). — Wzmoczenie zapotrzebowania na surowiec drzewny. Wzmoczenie zapotrzebowania na surowiec drzewny przy ograniczeniu jego zapasach wywołało konieczność daleko idącej racjonalizacji i oszczędności w jego wykorzystywaniu.

Tartaki państwowe przecierają z roku na rok coraz więcej drewna. Wzrost produkcji tartaków kontyngentów wyrebu o party jest głównie na umiejętnym wykorzystaniu surowca. W miarę ulepszenia i intensyfikacji przeróbki w zakładach tartakach stale maleje procent opaku. Drugim sposobem racjonalnego użycia surowca jest stopniowe przechodzenie z obróbki drewna, polegającej na obciosywaniu — na przecieranie surowca w celu racjonalniejszego jego wykorzystania.

Pomimo zwiększenia kontyngentów dla własnych tartaków, Lasy Państwowe nie zmniejszają przydziału surowców dla tartaków prywatnych. We własnych 43 tartakach Lasy Państwowe przerabiają ponad 1 1/2 miliona m. sz. surowca rocznie.

Organizacja łowiectwa w Polsce

Liga Popierania Turystyki powołała ostatnio do życia specjalny referat łowiecki. Zadaniem jego będzie udostępnienie rozległych terenów łowieckich w Polsce wszystkim amatorom tego sportu i podniesienie pod względem gospodarczym tych ziem, do których kierowania będzie ruch turystyczno-łowiecki.

Referat łowiecki L. P. T. ma wypełnić lukę, jaka w dziedzinie organizacji łowiectwa daje się u nas wyczuwać. — Przez zebranie szczegółowych danych o terenie, wartości i zagospodarowaniu polskich terenów łowieckich, referat łowiecki L. P. T. pełnić będzie rolę biura informacyjnego dla myśliwych w kraju i za granicą, którzy dzięki niemu będą mogli zawsze wybrać najbardziej odpowiedni teren, znając z góry i dokładnie rodzaj zwierzyzny, koszty odstrzału, warunki dojazdu, zakwaterowania itd.

Akcja referatu łowieckiego będzie prowadzona zgodnie z planem mającym na celu propagowanie łowiectwa w Polsce i krzewienie wśród myśliwych zamiłowania do turystyki. Jednym z najbliższych zamierzeń referatu będzie poczynienie kroków o ulgi dla ruchu turystyczno-łowieckiego, jak ulgowe dojazdy do terenów etc.

— Propaganda przestrzegania przepisów drogowych wśród ludności wiejskiej. Wydana przez Ligę Drogową ulotka w sprawie przestrzegania przepisów drogowych ma na celu propagande stosowania się do tych przepisów wśród ludności wiejskiej.

Ulotka zawiera przede wszystkim 10 przepisów dla wozniców, wzywając ich, aby nie narazali siebie i innych na niebezpieczne wypadki, szarżując się skut-

kiem niezachowania przepisów ruchu drogowego.

Ponadto ta ulotka podaje wskazówki dla pieszych, wzywa do poszanowania urządzeń drogowych, do pilnowania dzieci, aby nie rzucali kamieniami na przejeżdżające auta, nie rozsyppali szklki i gwóźdźki na jezdni, oraz nie czynili innych szkód wycieczek dla ruchu na drogach.

Na koniec ulotka Ligi Drogowej wzywa automobilistów, motocyklistów i kolarzy, aby stosowali się do obowiązujących przepisów ruchu.

— Nocne dyżury aptek: W nocy z dnia 9-go na 10 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Bujakowskiego — Aleja Wolności Nr. 37, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza Nr. 44.

Cztery życia ludzkie pastwą pożaru

Dziś w nocy wybuchł pożar we wsi Przyszów, gm. Wanczerów. Ogień powstał w mieszkaniu Antoniego Śliwińskiego i w jednej chwili ogarnął parterowy drewniany budynek, zamieszkały przez dwie rodziny. Pograżona w głębokim śnie rodzina Śliwińskich obudziła płacząc dziecko. Było już jednak za późno, bo ogień objął już całe mieszkanie, w którym straszną śmierć znalazła teściowa Śliwińskiego, 75-letnia Sobczykowa oraz dwaj jej synowie 15 i 16-letni. Sam Śliwiński doznał ciężkich oparzeń, tak, że musiano go przewieźć do szpitala w Częstochowie, gdzie zmarł po krótkich męczarniach.

Lokatorzy sąsiedniego mieszkania nie odnieśli szwanku.

— Pożar od pioruna. W dniu 6 b. m. od uderzenia pioruna powstał pożar w zabudowaniach Poraja Piotra we wsi Dankowice, gminy Kuźniczka. Spalił się dach nad domem, 2 firy siano i sprzęty rolnicze, wartości 800 złotych.

— Spalili się stodoły. Onegdaj od uderzenia pioruna we wsi Lubojenka, spaliły się stodoły Lizonia Antoniego, a we wsi Kociny Hutnego Wincentego.

— Umysłowo chora spowodowała pożar. Onegdaj w mieszkaniu Pietrzaka Franciszka we wsi Dankowice, gminy Kuźniczka powstał pożar spowodowany przez umysłowo chorą Annę Leszczyk, lat 23, która doznała ciężkiego poparzenia.

— Wykręcie sprawców kradzieży rewolwru. Policja ustaliła, że kradzieży rewolwru i pieniędzy w sumie 120 złotych na szkodę Różańskiego Józefa zam. przy ulicy Chłopińskiego nr. 176 dokonali Szota Eugeniusz, bez stałego miejsca zamieszkania i Lesiak Jan (Narutowicza 262). Rewolwery ukryły przez sprawców w polu odnaleziono.

Kronika sportowa

Dla miłośników sportu wodnego.

Przystąpił wioślarska Związku Strzeleckiego w Rakowie, to dowód zrozumienia hasła Ligi Morskiej i Kolonialnej, to kontynuacja propagandy. Wszelkim, a szczególnie młodzieży, która nie ma możliwości nabycia sprzętu wioślarskiego, ani też miejsca na jego przechowywanie, Zarząd przystąpił wioślarskiej Z. S. w Rakowie, w celu należytej propagandy tego sportu, postanowił o 1 lipca r. b. wypożyczać kajaki, oraz uprzywilejniać korzystanie z tego rewu i kajaków na przystani w niedzielę i święta za minimalną opłatą na cele Z.S.

Wycieczka z Częstochowy na mecz do Lipni Śląskich.

W niedzielę, 11 b.m. na Stadionie w Lipinach Śląskich odbędzie się mecz o wejście do Ligi pomiędzy czest., „Brygadą“ a „Naprzodem“. — Grono sympatyków organizacji na ten mecz wycieczkę autoloową. Zapisy przyjmuje firma „Mydlarnia“ ul. Aleja 41. Przejazd w obie strony 5 zł.

Wbrew pogłoskom strasy zagłębiowskiej mecz „Brygadą“ i „Naprzodem“ o wejście do Ligi zostanie bezwzględnie rozegrany.

Kanadyjska prasa o Jędrzejowskiej. Nasza znakomita tenisistka, wiceministrowi świata, Jadwiga Jędrzejowska, dobrze przysługując się sportowi polskiemu, stając się sławną nawet na drugiej półkuli. Oto „The Gazette“, najpoważniejsze pismo angielskie w Montrealu, zamieszcza ciekawy artykuł o Jadwidze Jędrzejowskiej, poświęcony jej świetnemu sukcesowi w Wimbledonie. Gazeta „Star“ w specjalnym artykule stwierdza, że Jędrzejowska przyczyniła się do rozstawienia sportowego imienia Polki w niemieckim stopniu, niż Walasiewiczówna.

Jeźdźcy polscy w Prusach. Na międzynarodowych zawodach konnych, które się odbyły w Prusach Wschodnich (Wystruc — Insterburg) startowali również zespół polski w składzie por. Komorowski na koniach Zbieg i Zbój, i por. Skulicz — Dunkan i Arca. Por. Komorowski zdobył pierwszą i drugą nagrodę, a por. Skulicz zdobył trzecią, piątą i szóstą nagrodę.

OSTATNIE WIADOMOSCI

KARDYNAŁ PACELLI WYJECHAŁ DO FRANCJI.

Rzym, 9.7. — Sekretarz stanu kardynał Pacelli — legat papieski na uroczystości, jakie odbędą się w Lisieux z okazji konsekracji kościoła św. Teresy od Dzieciątka Jezus, wyjechał do Francji.

PODRÓŻ KRÓLA KAROLA.

Bukareszt, 9.7. — Dziś spodziewany jest wyjazd króla Karola w podróż zagraniczną.

Król Karol odwiedził ma swoją siostrę, królową Marię jugosłowiańską w Białogrodzie. Następnie król uda się do Siegmaringen, po czym do Francji, a mianowicie do Paryża i do jednej z miejscowości kąpieliskowych, skąd po dłuższym pobycie wyjedzie do Brukseli i do Szkocji na polowania. Powrót króla do kraju ma nastąpić w drugiej połowie sierpnia.

SYN B. KRÓLA HISPANSKIEGO WEZWANY DO HISPANII.

Nowy Jork, 9.7. — Jeden z synów b. króla hiszpańskiego Alfonsa, noszący obecnie nazwisko hr. Cavadonga, otrzymał od gen. Franco wezwanie do powrotu do Hiszpanii.

W związku z tym rozeszły się pogłoski, że hr. Cavadonga, który obecnie przebywa na Kubie, miałby zasiąść na tronie hiszpańskim.

Wojna chińsko-japońska

STAN WYJĄTKOWY W PEKINIE.

Lodyn, 9.7. — Agencja Reutersa donosi, że w Pekinie ogłoszono stan wyjątkowy. Dojazd wszystkich pociągów do Pekinu został wstrzymany.

Szanghaj, 9.7. — Skutkiem odmowy wyczołania wojsk chińskich z Lukuczao zostały wznowione w Chinach północnych kroki wojenne. Oddziały chińskie obsadziły lotnisko w Pekinie, uniemożliwiając powietrzną komunikację między Pekinem a Tokio. Wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou biwakuje przeszło 3 tysiące chińskich żołnierzy.

Tokio, 9.7. — Ludność stolicy jest do głębi poruszona wypadkami, jakie rozegrały się ostatnio na przedmieściu Pekinu. Tłumy osób gromadzą się przed redakcjami dzienników, które podają nazwiska i fotografie zabitych i rannych żołnierzy. Gmach ambasady chińskiej jest otoczony silnym kordonem policji konnej, która nie dopuszcza nikogo do matej uliczki, gdzie się znajduje siedziba dyplomatyczna Chln. Organizacje patriotyczne urządziły wielką manifestację pod znakiem imperializmu i nacjonalizmu. Członkowie ambasady chińskiej, jak donosi agencja „Domei“ nie opuszczają gmachu ambasady.

Szanghaj, 9.7. — Walki chińsko-japońskie ustały o godz. 23-ej. Stan oblężenia proklamowano również w Tientsinie. Chiński minister spraw zagranicznych Wang-Czung-Gui przerwał urlop i powraca samolotem do Nankinu.

Dowództwo japońskiej marynarki wojennej zarządziło, w związku z incydentem w Chinach północnych ostre pogotowie marynarki wojennej.

ROKOWANIA I WALKI NA DALEKIM WSCHODZIE.

Pekin, 9.7. — W ciągu ub. nocy pomiędzy walczącymi stronami chińską i japońską towały rokowania, o ściwie jednak „alki zostały znów podjęte, poczem uchyły, tak, że w chwili obecnej panuje epoka.

FALSZYWE ARGUMENTY PRASY BERLIŃSKIEJ W SPRAWIE WYROKU CHOJNICKEGO.

Berlin. — Wyrok na 22-ch Niemców w procesie chojnickim przyjęła prasa berlińska z oburzeniem.

Völkischer Beobachter“ zamieszcza na froncie numeru obszernie sprawozdanie specjalnego wysłannika p. t. „Złosiłowy wyrok w procesie chojnickim“. Pismo zaznacza, że powrót raz jeszcze do omówienia sprawy.

„Berliner Tageblatt“ wyjątkowo spokojnie stwierdza, że oskarżenie o tworeniu potajemnym związków jest niesłuszne i że należy czekać na wynik apelacji.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ w artykule p. t. „Haniebny wyrok na 22-ch Niemców“ pisze z niewybredną ironią: „Przypuszczalnie w Polsce nie boją się, żeby ci młodzieńcy mogli zakopać

swymi łopatami Polskę, która powinna być nieco głębiej ufundowana. Nie ma chyba w tym nic dziwnego, że młodzież niemiecka w Polsce kieruje swój wzrok ku wielkiemu przykładowi po drugiej stronie granicy.“

ARESZTOWANIE 2 PASTORÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk, 9.7. — Władze policyjne aresztowały ostatnio dwóch pastorów ewangelickich, a mianowicie pastora z kościoła św. Anny Eichla oraz jednego z 3-ch pastorów kościoła św. Barbary.

NOWE 5-CIORACZKI.

Hawana, 9.7. — Słynnym 5-cioraczkom kanadyjskim przybyła konkurencja. Pewna wieśniaczka na Kubie powiła ub. nocy 5-cioraczki: 4 chłopców i dziewczynkę. Matka i niemowlęta mają się doskonale.

Burza nad Warszawą

Warszawa, 9.7. — Z powodu wielkiej ulew w dzielnicach nizinnych i na przedmieściach niedostatecznie skanalizowanych — woda pozalewała wie le pnwnc i wiele mieszkań. Oddziały straży pożarnej były wzywane raz po raz do pompowania wody. Zalane też zostały wiadukty w wykopach, wskutek czego na Żoliborz i na Wolę była utrudniona komunikacja kołowa. Komunikacja piesza na przedmieściach nieuporządkowanych przedstawiała się rozpaczalnie.

Piorun uderzył w budynek drewniany, zajęty na szatnie ogródka Jordankowskiego przy ul. Ludwiki 1. Budynek stanął wkrótce w płomieniach.

BALKON Z 3-ma KOBIECAMI RUNAJ NA ULICĘ.

Warszawa, 9.7. — W domu nr. 47 przy ul. Freta, należącym do Arona Wajchenberga, zarwał się balkon z 3-ma osobami. Na balkonie rozłożyły się dwa wypoczynku i pogawędki, prócz lokatorki Wierciochowej, również jej sublokatorka 25-letnia Weronika Grochowska, oraz 23-letnia Sabina Zbiczuk (Muranowska nr. 3). Zjawienie się trzeciej osoby na balkonie przyspieszyło katastrofę. Zgryzione przez rdzę krokusy, na których opierał się stary balkon, pękły i odpoczywające lokatorki runęły z wysokości 1-go piętra na ziemię. Wierciochowa i Zbiczuk odniosły dotkliwsze potłuczenia, Grochowska natomiast uległa złamaniu lewej nogi i przewieziona została do szpitala.

Kino „EDEN“ I-sza Aleja Nr. 12

Wielka milionowa komedia
SYN ADMIRAŁA
Role główne: Ruby Keeler, Dick Powell, Lewis Stone i inni.
WADPROGRAMY. Początek 6, 8 i 10 w.

OGŁOSZENIE.

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 26-go lipca 1937 r. o godz. 12-ej odbędzie się sprzedaż w drodze ustnego przetargu ruchomości Ubezpieczalni, składających się z: 2-sa m. o. ch. o. b. o. marki „Austro-Daimler“ Ruchomości i szczegółowe warunki przetargu przegladac można w Referacie Gospodarczym Ubezpiecz., pokój 99 w godz. od 8 do 15.

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie.

DO ZAKŁADU DWIE ABSOLWENTKI fryzjerskiego potrzebna maźniczka i uczennica. Aleja Wolności 3/5. lipiec i sierpień. Oferty Radomski, Kościuszki 7 Sopotkowska. 1811

DO SPRZEDAŻI 2 sypialnie: mahoniowa i orzechowa w stolarni J. R. Świeży i S-ka ul. Narutowicza nr. 23.

UNIEWAZNIAM zgubiona karta ziemiełnicza Cechu murarskiego Nr. 2369, wydana dn. 5. I. 1928 r. przez Województwo Kieleckie. — Franciszek Zdziszczycki.

W ŁADNIE urządził nowej dwurodzinnej wili przy ul. Pułaskiego, róg Konenika, do wynajęcia trzy pokoje z kuchnią, z wybrakami, i piętro. Wia: — Franciszek Zdziszczycki.

POTRZEBNA służąca z gotowaniem, ul. św. Barbary nr. 34, restauracja. 2335

Trwałą ondulację pod gwarancją w i pół godz. jut o 6 zł. poleca zakład fryzjerski damsko-męski „Hanka“ ul. 7 Kamienic nr. 9. Salona dla Pań oddzielny, niekrepujący. Obsługa fachowa, szybka i uprzejma. 1824

KUPIE rondle miedziane w dobrym stanie. „Gospoda Warszawska“, Aleja 41.

„Niesamowita sarabanda“

Tygodnik „Jutro Pracy“, organ posłów Hoppego i Budzyńskiego, zbliżony do pułk. Sławka, pisze na marginesie konfliktu wawelskiego:

„Rozpoczęła się niesamowita sarabanda grup, gra się mafijnych, dyskontujących oburzenie, półów pilsudczyków przez ulicę partyjną. Najzjadlejsi wrogowie i oponenci za Nycia Wielkiego Marszałka, dziś przywdziewają maskę jego obrońców. Prawdziwe hieny polityczne... Widowisko to napawałoby tylko wstrętem, gdyby nie chodziło o wymafiom i grupom o pewien cel. Tym celem jest rozpętanie w Polsce walki z Kościołem. Odwrócenie uwagi od wszystkich innego, od najpilniejszych realnych spraw. Nic, tylko walka z Kościołem.“

Pismo przestępuje opinię publiczną przed grą czynników lewicowych. Nawołuje jednocześnie obóz rządowy i całe społeczeństwo, aby nie dało się wciągnąć w niebezpieczną grę, która by się stała pierwszym aktem wojny domowej.

Z KRAJU

[—] Masowe pojawienie się mszyc na Pomorzu. Z Torunia donoszą: Ze wszystkich stron Pomorza dochodzą alarmujące wiadomości o masowym pojawieniu się mszyc w szczególności na burakach i na motylkowych, czemu sprzyja wybitnie dłu gotowały brak deszczów.

Jak wynika z ostatnich badań terenu, dokonanych przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, mszyce pojawiły się masowo przede wszystkim w powiatach centralnych, jak grudziądzki, świecki, tczewski wąbrzeski, chełmiński, toruński i brodnicki. W mniejszym stopniu w innych powiatach.

O ile w dniach najbliższych nie spadną ulewne deszcze, mszyce wyrządzą rolnikom nieobliczalne szkody.

Pod pierzynami i w walizkach Zagłębia Dąbrowskiego.

Z Sosnowca donoszą: Żydzi w dalszym ciągu używają wszelkich sposobów, aby nie przeszkadzać ustawom o uboju rytualnym, stosując potajemny ubój. W ten sposób podwyższają kontyngent przyniesiony im w stosunku do ludności zamieszkałej dany teren. Nie chodzi w danym wypadku o zaspokojenie potrzeb ludności żydowskiej, a o zwyczajną spekulację, aby nadal utrzymać w swych rękach handel mięsem. To też w środowiskach gdzie handel mięsem dotychczas niemal w całości spoczywał w rękach żydowskich potajemny ubój rytualny odbywa się masowo w najrozmaitszy sposób. Między innymi zjawisko masowego stosowania potajemnego uboju rytualnego obserwować można w Zagłębiu. Władze miejskie i policyjne prowadzą energiczną walkę, ale jest ona o-

gromnie utrudniona.

Oto kilka przykładów znajdujących się w protokołach Magistratu sosnowieckiego.

Kontyngent bydła przeznaczającego do uboju rytualnego na Śląsku jest większy od zapotrzebowania. Przetwo odbywa się masowo przywóz tego mięsa do Zagłębia, a mięso z uboju rytualnego oficjalnego w Zagłębiu (tylne części) przeznaczane jest do... konkurencji z rzeźnikami polskimi. Przemycaniem mięsa ze Śląska trudnią się żydzi elegancko ubrani: przewożą mięso w walizkach. Mięso dostarczone w ten sposób znalazło u handlarza mięsem w mieszkaniu... pod pierzyną.

Niektórzy Icek Jozek Bygajer z Łaz przewoził od dłuższego czasu rytualne mięso wulowe i cielęce w walizce używanej... przez akuszerkę. Gdy przychwycono go wreszcie, stwierdzono, iż mięso znajdowało się w straszynnym stanie. Łatwo sobie wyobrazić, jak może wyglądać mięso przewożone podczas upału w walizce.

Niezależnie od przywożenia mięsa pochodzącego z uboju rytualnego z innych stron żydzi w miastach zagłębiowskich sprowadzają rzeźaków z innych stron i ci dokonywują uboju w mieszkaniach prywatnych. O kilku takich wypadkach pisał m. in. ale okazuje się, iż tego rodzaju ubój rytualny stosowany jest nadal.

Walka z potajemnym ubojem rytualnym powinna być zaostrzona. Mięso z potajemnego uboju rytualnego, nie kontrolowane pochodzące z bydła nie badanego dostaje-

je się do konsumentów nie tylko żydowskich, ale i polskich. Mięso w ten sposób rozprowadzone po domach grozi poważnym niebezpieczeństwem dla zdrowia przede wszystkim ubogiej ludności, zaopatrującej się tam gdzie taniej, pokątne. Dopóki nie zostaną ustalone wyśkie liry za potajemny ubój, dopóty walka z tym przestępstwem będzie ogromnie utrudniona

Jak pomysłowa dziewczyna z Miechowa skłoniła narzeczonego do zeniaćki.

Do urzędu pocztowego w Miechowie zgłosił się z książeczką PKO. Roman Cholewa mieszkaniec jednej z podmiechowskich wiosek z żądaniem wypłaty sumy 5.700 zł. zdeponowanej przez Jego żonę, Marię, z którą się ożenił przed kilkoma dniami.

Urzednik pocztowy stwierdził, że cała suma wpisana jest fikcyjnie, bez pieczętki i podpisu urzednika pocztowego, wobec czego Cholewa oddał w ręce policji.

Podczas badania okazało się, że żona Cholewy w czasie narzeczeństwa wpłaciła na książeczkę P. K. O. 5 złotych na swoje nazwisko, potem zakleiszyła zapisaną stronice, na następną wpisała sumę 5.700 zł. Ponieważ Cholewa, jako narzeczoną, zwyciężył z zeniaćką, sprytna dziewczyna skłoniła go do zawarcia ślubu z posagiem, okazując mu sfalszowaną książeczkę.

[—] Ograniczenia dewizowe na Kasprowym Wierchu. Z Warszawy donoszą: Ograniczenia dewizowe zakazują zmieniać waluty obce gdziekolwiek poza upoważnionymi do tego bankami.

Turystom, którzy przybywają dość licznie z Czechosłowacji na Kasprowy Wierch, rozporządzenie to daje się dotkliwie we znaki, gdyż nie mają oni najcenniejszej waluty polskiej, a przepisy dewizowe zakazują surowo przyjmowania zapłaty w walucie czeskiej, względnie zmieniać pieniądze Czechom czy też Niemcom.

Te same trudności dają się też odczuwać turystom z tamtej strony granicy w samym Zakopanym w dni świąteczne, kiedy banki są zamknięte. Jest rzeczą niezbędną, aby kasa kolejki linowej na Kasprowym Wierchu, względnie bufet na górnej stacji, otrzymały upoważnienie od odpowiedniej władzy do przyjmowania chociaż w ograniczonej formie, zapłaty w walutach obcych.

Zamek Gasztoldów rozpadł się w gruzy!

Z Wilna donoszą: Brak kredytów na konserwację zabytków na ziemiach północno - wschodnich spowodował, że ceny zabytek historycznych w Nowogródzczyźnie zamek ks. Gasztoldów w Gieranonach w pow. lidzkim rozpadł się niemal zupełnie. Ostatnio runął w fosę zrab najpotężniejszy murów zamkowych.

Należy zaznaczyć, że w Gieranonach spędził 4 lata swego życia królowa Barbara przed poślubięciem Zygmunta Augusta.

[—] 1060 dolarów znaleźli chłopcy. Dwaj chłopcy, 10-letni Płak i 12-letni Sieczka ze Lwowa znaleźli zawiniątko, w którym znajdowało się 1060 dolarów. Dolarzy te zostały skradzione przed dwoma miesiącami niejakiej Stozarskiej w Borszowie.

[—] Pijak poranił chłopców na dworcu w Wawrze. Z Warszawy donoszą: Na stacji kolejowej w Wawrze ukazał się pijany osobnik który napastował kobiety, czekające na pociąg.

W pewnej chwili pijak rzucił się na kilku chłopców, których poranił nożem. Jednego z tych chłopców, 14-letniego Andrzeja Czerwińskiego, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego w Warszawie.

Dwaj inni chłopcy, Edward Cieślakowski i Cezary Cielewicz, zostali leżącymi. Awanturnika obezwładniono i oddano w ręce policji. Jak się okazało, był to Józef Olbrych, zam. w Warszawie, przy ul. Zawiszy 87. Osadzono go w areszcie do dyspozycji prokuratora.

Sejm i Sieroszewski a zatarg wawelski

Wobec mającej nastąpić na żądanie niektórych posłów i senatorów sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczej, na której miałyby być załatwiona drażliwa sprawa zatargu wawelskiego, — zajęliśmy z miejsca — pisze „Dziennik Bydgoski“ — stanowisko jasne i zdecydowane: jesteśmy zdania, że sprawa nie nadaje się do publicznego rozstrząsania, że Sejm, chcąc dać rządowi nieproszone pełnomocnictwa, daje mu dar podstępny i utrudnia jego stanowisko, że wreszcie największe zło dotąd wynikiło z wywleczenia sprawy na forum publiczne i oddanie jej na żer gawiedzi.

Niepotrzebny nikomu zatarg może być załatwiony tylko na drodze dyplomatycznej i — jak się zdaje — dzięki taktycznej nuncjusza apostołskiego msgr. Cortesi i interwencji ks. kardynała Prymasa dr. Hlonda takie właśnie załatwienie jest już bliskie.

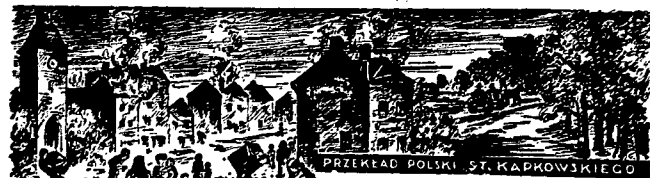
Odmiennego zdania jest wileńskie „Słowo“, choć również dobro i państwa i Kościoła ma na oku. „Słowo“ jest zdania, że sesja nadzwyczajna jest potrzebna. Potrzebna jest przede wszystkim na to, aby i Sejm i Senat mogły zająć jasne, katolickie stanowisko w tej sprawie.

Publicysta „Słowa“ stwierdza, że wszystkie głosy prasy „nie wykazują

zaufania do Sejmu i nie wierzą, by parlament nasz był w stanie w atmosferze spokoju i godności konflikt załatwić. Właśnie dlatego, dla prestige'u sejmu potrzebna jest sesja i jasne, katolickie stanowisko na tej sesji.“

My w takie jasne, katolickie stanowisko Sejmu nadal nie wierzymy. Obawiamy się raczej, że Sejm da się użyć tajnym ale mocnym siłom, które tę sprawę zepchnęły na fatalne dla państwa tory co w rezultacie może przynieść jeszcze gorsze szkody. Dlatego też dla dobra państwa, dla dobra sprawy i dla dobra samego Sejmu — uważamy sesję nadzwyczajną za całkowicie zbędną.

Natomiast pod inną uwagą „Słowa“ podpisujemy się obydwoma rękami. Zgadamy się w zupełności, że jednym z najgorszych szkodników w obecnej sytuacji jest senator Wacław Sieroszewski, którego niesłychane wystąpienia już piętnowaliśmy. Po ostatnim zebraniu parlamentarnego Klubu Niepodległościowców „Słowo“ jak najsluszniej stwierdza, że „filipik przeciw Kościołowi katolickiemu wygłosił osławiony pan Sieroszewski, prezes Polskiej Akademii Literatury, którego usunięcie z zajmowanego stanowiska, jest naszym zdaniem, pierwszym krokiem dla konsolidacji narodowej.



PRZEKAZ POLSKI ST. KAPKOWSKIEGO

NAPIĘTOWA NY

Napisał RASKATOW.

42)

W czasie jej nieobecności przeszedłem zajmowany przez nią pokój i w jednej z teczek znalazłem koperty ze stemplem urzędu pocztowego w Alaton. Ponadto znalazłem dwa telegramy z podpisem „Busze“. To skłoniło mnie do udania się natychmiast do Alaton i zainteresowania się osobą Busze. Zastąpiłem tu zamiast kryjącego się przestępcę, człowieka popularnego i szanowanego za swą szczodrość. Spotkałem go kilkakrotnie. Po stwierdzeniu opisów Orłowa w wyglądem Busze, nie miałem już najmniejszej wątpliwości co do identyczności tych dwóch osób, a ściślej mówiąc jednej osoby z dwoma nazwiskami. — Znalazłem tego, którego polecono mi odnaleźć.

Wówczas zwierzyłem się ze swego sukcesu jednemu z człowieków. Jego teraz nie ma wśród żyjących, ale wówczas był on energicznym, pełnym sił, dzielnym człowiekiem. To był pomocnik burmistrza — „Amer, zabity z polecenia Busze przez zbiegłego galernika — Rigo. Sprawcy mor-

derstwa nie wysledzono, ale ja znam tę sprawę z wszystkimi szczegółami.

Busze zabił Amera, gdy utwierdził się w przekonaniu, że ten zna prawdę i przystoi mu doniesienie do policji.

To morderstwo było jeszcze jednym do wodom tego, że jestem na dobrej drodze. Ale równocześnie to morderstwo zbliżyło mnie do tropu. Nie zastanowiłem się dobrze i poszedłem nie tą drogą, jaką iść należało. Kto wie, czy nie zapłacić za to głową? Opanowała mnie żądza zarobku. Na groda, jaką wyznaczono za ujście tego człowieka wydała mi się niewystarczająca. Wiedziałem, że Busze posiada zarobowane obryzmie pieniądze i zapragnąłem równocześnie upolować dwa zajęcia: wziąć i tam i tu. Ta żądza owdlała mną z taką siłą, że zapomniałem o obowiązku i zeszedłem na błędna drogę.

Wiedziałem się z Buszem w układy. Cośkolwiek odkryłem mu karty. Chciałem wybiadać grunt. Grunt okazał się bardzo podatny. Busze z bojażni gotów był na wszystko, nie zdając sobie nawet w pełni sprawy z tego, jakimi dowodami przeciw niemu rozporządzam. Początkowo operowałem tylko ogólnikami ale i za to pogroźli dostąpiłem dziesięć tysięcy franków, z tym, że wyjadę z Alaton. Nie wyjechałem jed-

nak, doszedłszy do wniosku, że wziąłem za mało. Udałem się ponownie do Busze, zdradziłem mu wszystko to, co miem zażądałem 70 tysięcy franków. Zastanowiwszy się, zgodził się na to i wyznaczył mi termin czterech dni. Po tych czterech dniach miałem otrzymać pieniądze. Może on zapłaci — wówczas to doniesienie odbiorę i zniechęcę, odczekawszy pewien czas — jednakże zdradzę jego kryjówkę. Gdyby jednak Busze zamiast zapłaty chciał mnie usunąć, i gdyby mu się to udało, bo jest dość chytry i przebiegły, wówczas niech ten raport otworzy oczy komu należy.

Oświadczam, że jeśli ja i moi towarzysze polegą — winowajcą naszej śmierci będzie tylko Busze. To wszystko.“

Uważnie kilka razy przeczytał Busze list Kohna, potem przedarł na pół i spalił nad stołem i pisał.

Długo w nocy siedział Busze, pochylony nad stołem i pisał.

Skończywszy pisać, zapieczętował kopertę ponownie i to z taką wprawą, że nie naruszył pieczęci. Nikt nie mógł domyśleć się tego, że zawartość koperty została całkowicie zmieniona.

W pokoju panowała cisza. Na stole płonął olejowa lampa. Busze siedział w swym fotelu z opuszczoną głową. Na twarzy jego rysowała się bezgraniczna rozpacz człowieka, który został zwyciężony, którego skazano na śmierć, mimo, że chce żyć.

Zabił, kradł, ale różne złożył się na to okoliczności, że zeszedł na drogę zbrodni. Los postawił mu na drodze anioła, istotę dobrą, dla której postanowił się zmęczyć, pojednać z Bogiem, wrócić do zje-

wego życia, naprawić krzywdy, wyrządzić ludzi na ziemi, a tam w zaświatach po śmierci odcierpieć własne winy.

Zdawało się, że wszystko pójdzie tak, jak to sobie ułożył. A jednak... w chwili najszcześniejszej, w chwili, gdy realizować się zaczęły jego marzenia, znalazł się ktoś, kto w gruzy rozwałił tak misternie zbudowany przezeń gmach.

Czego chciał Amer? — Czego chce Kohn?

Gdyby nie ci dwaj ludzie, dziś Busze żyłby spokojnie dalej. Skradzione w banku pieniądze z kasy prywatnej kilku rosyjskich milionerów obróciły na świadczenie ludziom miłosierdzia.

Dla siebie z tych pieniędzy nie wziął ani grosza. Żył z pensji, a dom budował z własnych oszczędności.

Ale widać nie sądzono było mu takie życie.

Napiętnowany wyrokiem sądowym i mianem mordercy i złodzieja, niema już prawa przebywania na wolności.

A może naprawdę dla niego już nie ma drogi powrotu.

Węc poco jeszcze żyje?

Pograżony w rozmyślaniach Busze nie zauważył, jak zakrzyżowały drzwi. Ocknął się dopiero, gdy uczył na swym ramieniu dotknięcie czyszej ręki.

Obejrzał się.

Przy nim stała ta, dla której on żył. Ta, która sprowadziła go znów na drogę uczciwości i ładu za swe dotychczasowe zbrodnie.

— Nial! — wyszeptał wzruszony Busze. Wyciągnął ku niej ręce i przysunął ją do siebie.

Z Kamienicy Polskiej

Szczegóły groźnego pożaru.

W ub. poniedziałek po południu, jak już pokrótce donosiliśmy, w zagrodzie rzeźnika Fran. Rybaka w Kamienicy Polskiej powstał z niewiadomej przyczyny pożar, który wskutek panującej suszy momentalnie objął całe gospodarstwo, że prawie nie z gospodarskiego inwentarza martwego, ani z dobytku domowego nie zdolano wyratować, spaliło się też żywcem jedno prosię oraz kilka sztuk drobiu i pies. Ogień podsycały wiatrem przetrucili się szybko na sąsiednią chałupę Bol. Gala, która, również drewniana, kryta słomą, w mgnięciu oka cała stanęła w ogniu. I niewątpliwie pożoga pochłonęłaby jeszcze następne zagrody, gdyż w tym miejscu jest istne gniazdo zabudowań drewnianych i słomą krytych. — gdyby nie skuteczna akcja ratunkowa przede wszystkim miejscowej straży pożarnej, która w pobliżu Fr. Rybaka właśnie posiada swoją remizę, gdzie na szczęście znajdowała się nowo ufundowana sikawka motorowa. Odrzuca tedu uruchomiono motorową sikawkę, która, czerpiąc wodę z pobliskiej rzeki, obficie zlewała z kilku prądnik jednocześnie drewniane strzechy zagrożonych budynków, które dzięki temu tylko ocalały.

Chlubnie także wyróżnili się w akcji ratunkowej uczniowie I Gimnazjum Państwowego im. H. Sienkiewicza w Częstochowie, przebywający na kolonjach letnich w Kamienicy Polskiej. Gremialnie uczniowie przybyli do pożaru i nader czynnie wzięli udział w akcji ratunkowej, pod kierownictwem swego wychowawcy p. prof. Ed. Makoszy, który jako oficer strażacki umiejętnie podjął akcję umiejscowienia ognia, zanim jeszcze motorowa sikawka rozwinęła swoją działalność. Uczniowie, niczem zwinne wiewiórki, powdrapali się na dachy zagrożonych budynków, zwłaszcza zagrody Kapuścińskich i popostru rękami tłumili iskry padające na słomiane dachy oraz rozciągali na dachach mokre worki i płachty, które im z dołu rzucano.

Nie miała panikę w chwili najgroźniejszej akcji ratunkowej wywołały okrzyki, że trzeba czym prędzej ratować słupy od elektrycznej linii świetlnej, gdyż zawalenie się słupa i zerwanie przewodów, może spowodować porażenie prądem ludzi zgromadzonych masowo na drodze, zaś z obawy przed temże porażeniem nie moż na było tlejących słupów gasić bezpośrednio prądnicą.

Straty wskutek pożaru przekraczają 7.000 zł.

Kronika handlowa

— Stała dopłata taryfowa od przesyłek kolejowych. Do przewoźnego, obliczonego według taryfy towarowej, zestawione na liście przewozowym, władze kolejowe doliczają stałą opłatę od przesyłki wagonowej w kwocie 1.50 zł. Opłata ta nie była wymieniana w taryfie i była zaliczana przez władze kolejowe na Fundusz Pracy.

Z dniem 1.VII r. b. ministerstwo komunikacji, kasując wszelkie okólniki o dopłatach na Fundusz Pracy, wprowadza stałą dopłatę do każdej przesyłki wagonowej w wysokości zł. 2. Jeżeli za jednym listem przewozowym przewozi się większą ilość wagonów, opłata zł. 2 pobiera się od każdego wagonu osobno.

Od dopłaty tej zostały wyłączone przesyłki węgla kamiennego i miału z Węgla kamiennego, nadawane przez krajowe kopalnie do wywozu morzem za granicę celne przez porty polskiego obszaru celnego.

Podwyżka dopłaty stałej w wysokości zł. 0.50 została wprowadzona celem skompensowania ubytku wpływów z dopłat, pobieranych od biletów pasażerskich, opłata bowiem 10 groszy od każdego 10 zł. ceny biletu ulega skasowaniu z dniem 1 sierpnia 1937 r.

— Okazje do handlu z zagranicą. Firma egipska pragnie objąć przedstawicielstwo firm polskich, wyrabiających wszelkiego rodzaju tkaniny bawełniane, wełniane męskie i damskie, tkaniny jedwabne i sztuczno-jedwabne wszelkiego rodzaju i przedzie. Firma kolumbijska pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami eksportującymi tkaniny bawełniane barwione, wielobarwne tkaniny i drukowane, przedzie wełniana, skóry wyprawiane, wyroby papierowe, konserwy i inne artykuły. Firma palestyńska obejmie przedstawicielstwo fa-

brak wyrobów wełnianych, bawełnianych, półwełnianych, szalików i pleców wełnianych, pończoch i skarpetek, bielizny wełnianej i t. p. Firma egipska zakupi większą ilość tkanin bawełnianych drukowanych. Firma holenderska pragnie nawiązać kontakt z firmami, które wyrabiają tkaniny bawełniane, kolderki, welwety bawełniane i interesują się eksportem do Indii Holenderskich. Firma palestyńska obejmie przedstawięlistwo firm polskich, wyrabiających tkaniny bawełniane, wełniane, wyroby dziane, szaliki, tkaniny sztuczno-jedwabne i lniane wszelkiego rodzaju. Blizszych informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi.

Ceny ziemiopłodów, trzody i bydła w województwie kieleckim w czerwcu r. b.

Ceny pszenicy utrzymały się w pierwszej połowie czerwca br. na poziomie cen poprzedniego miesiąca, w drugiej zaś połowie czerwca nastąpiła nieznaczna na zwyżka. Ceny żyta silnie zwyżkowały.

Ceny owsa silnie zwyżkowały od początku czerwca, osiągając najwyższy poziom przy końcu tego miesiąca. Ceny jęczmienia w pierwszych dniach utrzymały się na poziomie cen poprzedniego miesiąca, po czym nastąpiła stopniowa silna zwyżka.

Ceny trzody chlewnej o wadze lżejszej (130—180 kg.) z powodu dużej podaży zmniejszyły przez cały miesiąc. Ceny trzody cięższej wykazały przy końcu miesiąca zwyżkę.

Ceny trzody bekonowej kontraktowej zmniejszyły w pierwszej połowie czerwca, pod koniec zaś miesiąca dała się zauważyć lekka zwyżka.

Cena poszczególnych gatunków bydła utrzymała się na poziomie cen miesiąca maja.

Ceny masła wszystkich gatunków zmniejszyły w pierwszej połowie czerwca, w drugiej zaś połowie nastąpiła

zwyżka, tak, że ceny doszły niemal do poziomu cen z maja b. r. Ceny jaj nieznacznie zwyżkowały.

— Dalszy znaczny wzrost konsumcji piwa. Konsumcja piwa w Polsce, która już w maju dzięki dużym upalom znacznie się podniosła, osiągnęła w czerwcu dalszy wzrost. Według danych Związku Browarów i Słodowni R. P., browary polskie sprzedały w czerwcu r. b. na rynku wewnętrznym ogółem 170.000 hl. piwa, wobec 167.000 hl. w maju r. b. i 83.000 hl. w kwietniu r. b.

W stosunku do czerwca 1936 r. spożycie piwa wzrosło o 51.000 hl. czyli o 42,8 proc.

W pierwszych 6-ciu miesiącach r. b. browary sprzedały na rynku wewnętrznym 609.000 hl. piwa, czyli o 89.000 hl. t. j. o 17,1 proc. więcej niż w analogicznym okresie 1936 r.

„Gospodarka” Sowiecka

Czasopismo sowieckie „Izwestia” zamieściło w Nr. 109 następującą notatkę: „W Peregonowskiej cukrowni (Kijowskiego Obodu), po ukończeniu kampanii, stwierdzono brak 75.000 centnarów buraków cukrowych. Liczono, ważono, wreszcie komisja stwierdziła, że buraki... uległy zepsuciu.

Dlaczego? Otóż buraki ukadano nieprawidłowo, a kiedy robotnicy zameldowali dyrekcji, że buraki począwszy się psuć, dyrektor Ralzenko, po porozumieniu się ze starszym agronomem Dilem, zarządził ułożenie buraków w sterty i postanowił przerobić je dopiero z końcem kampanii cukrowej. Takie buraki należało przerobić w pierwszej kolejce. Poza tym gospodarka pana dyrektora i jego godnej spółki naraziła cukrownię na straty w sumie 3 milionów rubli. — Czas pociągnąć winnych do odpowiedzialności, nie wolno narażać cukrowni na tak poważne straty, zwłaszcza w tym czasie, kiedy robotnikom teże cukrowni zalega dyrekcja z wypłatą...”

Komentarze zbyteczne!

Skradli 50 pociągów węgla Klasyczny proces

Przed sądem okręgowym w Krakowie toczy się proces przeciw 9 oskarżonym o oszustwo: spółka składa się z urzędników Gwarectwa węglowego w Jaworznie i z kilku żydów. Wywieźli oni blisko 1.000 wagonów węgla, własność kopalni, na fałszywe listy nadawcze i puścili go poprzez żydowskie składy po konkurencyjnych cenach w obieg.

Skradzież około 50 pociągów węgla — pisze na ten temat „Warsz. Dziennik Narodowy” — to rekord nie tyle jak! Posmaku sensacji dodaje fakt, iż już po częściowym ujawnieniu nadużyć — kradzieże trwały jeszcze przez dalsze pół roku, dopiero aresztowania położyły kres nadużyciom.

Sąd rozpatrzy winę i wymierzy karę. Nie zamierzamy szczegółowo rozpatrywać przebiegu rozprawy ani winy poszczególnych oskarżonych. Nie interesuje nas nawet ta tak pospolita dziś w Polsce spółka oszustów polsko-żydowskich, w której przede wszystkim żydzi wyciążają smakowite kąski. Podajemy tylko jeden szczegół z rozprawy. Oskarżony Sachs tłumaczył się, iż handlował on „węglem deputatowym” — jest to węgiel, który otrzymuje każdy pracownik kopalni na swoje własne potrzeby. Sachs „kupował i sprzedawał” taki właśnie węgiel deputatowy. Zapytany, czy dużo było takiego węgla na rynku — odpowiedział, że „po cenie deputatowej” — można było kupić każdą ilość węgla. Nas interesuje sama kopalnia, poszkodowana na 1.000 wagonów węgla.

Proces o kradzież 50 pociągów węgla z kopalni Jaworznińskiego Gwarectwa węglowego świadczy źle o gospodarce w tym przedsiębiorstwie.

Właścicielem Gwarectwa są dwa miasta: Kraków i Lwów. Drobna ilość kusków posiada jeden z banków. Obydwa miasta doszły do posiadania wielkiej kopalni jeszcze przed wojną. Kopalnię sprzedał Niemiec żydzi, a kupno sfinansował ówczesny Bank Krajowy, pożyczając obu miastom całą potrzebną sumę wnoszącą około 20 mil. koron austriackich.

Powojenne dewaluacje pieniądza na ziemiach polskich sprawiły, że miasta tanim kosztem pozbyły się długów. Kopalnia w Jaworznie została przez nich wolna od zobowiązań.

Gwarectwo węglowe w Jaworznie przedstawia bardzo znaczną wartość — kilkudziesięciu milionów zł. Ale dochodów odpowiednich właścicielom nie daje. W każdym razie — niewielkie. W niektórych latach Kraków otrzymał z tego źródła do pół miliona złotych. Ale takich lat było nie wiele. Były również lata w których miasto nie otrzymało ani grosza. Szczerze mówiąc, miasto ma w Jaworznie duży majątek, ale bez renty.

Gwarectwem rządzą Rada nadzorcza i zarząd. Na stanowisku prezesa Rady nadzorczej zmieniają się kolejno prezydenci Lwowa i Krakowa, członkami Rady są delegaci obydwu Rad miejskich. Stanowisko prezesa dyrekcji sprawował czas dłuższy prof. Benis, po jego ustąpieniu stanowisko to objął prezydent Lwowa, inż. Jan Brzozowski, obecnie zaś b. prezydent Krakowa i b. wojewoda lwowski Belina-Prażmowski. Tak prof. Benis, jak i płk. Belina-Prażmowski, nie mają przygotowania fachowego, inż. Brzozowski również nie był górnikiem, a wychowankiem Politechniki Lwowskiej. Obydwaj prezydenci Lwowa i Krakowa są — lekarzami. Wszyscy prezesi dyrekcji tylko dojeżdżali do Jaworzna, a stale mieszkał w Krakowie. Inż. Brzozowski był poza tym posłem i prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej.

Wynagrodzenia tak członków Rady, jak i Zarządu, są przyzwoite, a dla kierowników znaczne.

Skład Rady nadzorczej i dyrekcji (zwłaszcza szefa dyrekcji) nie dawały dostatecznej gwarancji fachowej kontroli. To też proces obecnie wytoczony, a nie pierwszy w tym przedsiębiorstwie, nie dziwi zbytnio nikogo. Daje on tylko okazję do poruszenia sprawy tak tego przedsiębiorstwa miejskiego, jak kilku innych.

Do Jaworzna Kraków przynajmniej nie dokłada. Ale prócz Jaworzna ma Kraków kamieniołomy (również do spółki z Lwowem), zakłady ceramiczne (wapienniki i cegielnie), piekarnię. Przedsiębiorstwa te dają deficyty. Miasto wpa-kowało w nie sumy bardzo znaczne (np. w piekarnię około 1 miliona zł.), a korzyści nawet pośrednie nie ma żadnych. Jedynie drobna grupa uprzywilejowanych — ma taniejszy i gratyfikacje

O pawilonie polskim na wystawie paryskiej

B. marszałek Senatu prof. dr. J. Szymański zamieszcza w „Słowie” wileńskim opis swoich wrażeń z wystawy paryskiej.

Czytamy o pawilonie polskim: „Pawilon Polski wysiłił się na oryginalność, ale było to „l'esprit mal tourne” — bo właśnie w Paryżu wystawie okragłej baszty, cylindra bez dachu i z otworem dla wejścia, przesłoniętym ścianką nie można — to tak typowa ubikacja paryskich bulwarów...”

Następnie autor omawia dobór postaci, wystawionych w naszej „baszcie” i twierdzi, że jest on zupełnie niezrozumiały.

„Pojmuję cel wystawienia posągu Wielkiego Marszałka, jako budowniczego współczesnej Polski. Ale co za konglomerat innych postaci — coś z historii, coś ze sztuki, ale jeżeli już chodziło o współczesnych wielkich polskich serc lub umysłów, to dlaczego nie ma Curie-Skłodowskiej, która okryła wieki naszą nauką polską i zaważyła swym odkryciem radu na życiu i zdrowiu narodów i właśnie szczególnie dobrze byłaby na miejscu we Francji!”

O tym, co wystawiamy na wystawie kultury — czytamy dalej:

„Co produkuje Polska — przy wejściu tytoń, wódka i Wedel. A wszyscy myślą, że Polska, to kraj rolniczy... co za żużenie!”

Dalej oryginalne kółko z ramy przeciągniętej sznurkami i opartej na kamieniach. „Chcesz wiedzieć, jak się mieszka w Polsce?” — odezwał się pewien Francuz do swojej pani.

Dalej — stojąca woda w rezerwarach, dla upiększenia oczywiście. Rezerwarów dużo — niby Wenecja. Ale woda stojąca, dużo opakowań i papierów i pokryta jakąś tłuszczową powłoką.

Nie — to nie jest estetycznie!

Wracam do posągów. Chrobry i Jagiełło w zbrojach, ale obok Kopernik, co tylko wstał z łóżka, bo pomiaru robi na goło w krótkiej koszulce, a Chopin widocznie rozebrał się do spania, bo jest również boso i w długiej koszuli... Co za zestawienie! O ile Chrobry i Jagiełło prawdopodobnie są podobni, bo ich niekto przecie nie widział, to postać Kościuszki jest dobrze znana — a posągu jego nie można poznać nawet z napisem. Taka oryginalna kreacja Kościuszki jest zupełnie nieznaną i nieprawdopodobną.

Mam bolesne uczucie zaprzeczania na tym wyścigu międzynarodowym interesu polskiego. Oryginalna koncepcja jest chybną i lekkomyślną.

Autor kończy swoje wrażenia stwierdzeniem, że wiele pawilonów jeszcze nie otwarto, ale — czytamy:

„To co jest otwarte — warte zobaczenia. Poza polskim pawilonem każdy naród pokazał, co ma i co produkuje w obrzowym skrócie...”

Przyjaźń zwierząt do kwiatów

Mrówki stają w obronie śnieżytek.

Dobrze jest znana przyjaźń wśród zwierząt, natomiast nie wiadomo do tej pory nic o przyjaźni zwierząt do kwiatów. Możemy obecnie podzielić się z czytelnikami ciekawym spostrzeżeniem z życia mrówek i pewnego gatunku śnieżytek. Śnieżycki te posiadają bardzo delikatne pączki, które stanowią przysmak dla owadów. Owady te nadgryzają pączki, co jest powodem usychania kwiatów. Najwięcej atakuje śnieżycki pewien gatunek chrząszczyków. Gdy mrówki zobaczą, że te zbliżają się do kwiatów, bieżą doń, opierając się tylko na tylnych łapkach, przednimi wykonują ruchy obronne. Pewnego rodzaju uderzeniami wywołują sześć, alarmowe okrzyki, aby odstraszyć napastników. Gdy te jednak posunięcia strategiczne nie pomagają, dochodzi do formalnej bitwy, w czasie której mrówki gryzą napastnika. Specjalne oddziały mrówek rzucają się doń chrząszcza, wgrzyzają się w niego i powodują tym sposobem wycofanie się napastnika.

W nagrodę kwiat udziela kilka kropel miodowego płynu dzielnym swoim ob-



Dyrektor abisyńskiego banku w Londynie. Mr. C. S. Collier, b. dyrektor abisyńskiego banku, bawi w Londynie, gdzie zlikwidował sprawy bankowe nieistniejącego już królestwa Abisynii.

Ze świata

(X) Jagody bezpłatnie. W Bułgarii zaczęły się w tym roku obfite zbiory jagód i wiśni. Wobec niskich cen na rynku bułgarskim wielu właśc. ogrodów i sadów wstrzymuje się ze zbieraniem owoców i jagód na sprzedaż.

Władze szkolne zezwoliły wobec tego młodzieży szkolnej na odwiedzanie po na uce sadów, ogrodów i lasów celem dokonywania bezpłatnym zbiorów i zrywania owoców.

(X) Wiekowi mieszkańcy Sowiecie. W osiedlu rybackim Gurlewo w Kazaksta nie żyje rybak Łukasz Jaszokow, który w tym roku ukończył 133 lata. Starzec czuje się zupełnie rześko, posiada wszystkie zęby i czyta bez okularów.

We wsi Sjełkierno w obwodzie moskiewskim żyje staruszka Natalia Makarina, która liczy 110 lat. Ma ona czworo dzieci w wieku lat 70 — 80, 14 wnuków i 32 prawnuków.

We wsi obwodu kajbyszewskiego mieszka przeszło 20 starców i staruszek, liczących od 100 do 130 lat życia.

(X) „Harmonijka druha moja” Rokrocznie producenci ustnych harmonijek rzucają na rynki świata olbrzymią ilość tych miłych i popularnych instrumentów muzycznych. Produkcja harmonijek wymaga doskonałej znajomości rynku zbytu i orientacji w gustach i upodobaniach nabywców. Meksykanie np. kupują tylko harmonijki ozdobione barwnymi rysunkami, krajobrazów, kobiet, żołnierzy, Chińczycy i mieszkańcy Amery-

ki Południowej lubują się w harmonijkach zaopatrzonych w dzwoneczki. Dla murzyna afrykańskiego harmonijka musi posiadać łafcuszek, który czarny muzyk zawiesza sobie na szyi, by nie zgubił cennego instrumentu. Dużym powodzeniem wśród murzynów cieszą się harmonijki mikroskopijnych kształtów, noszone zamiast koleczków w uchu. Co kraj to inne upodobania i gusty. Jedyne dźwięk tego popularnego instrumentu nie różni się wiele w okolicach podbiegunowych w ustach Eskimosa, czy pod równikiem w ustach murzyna. Harmonijkę zra cały świat. Tramp amerykańskich pampasów, marynarze wszystkich portów i okrętów globu ziemskiego, ubogi kulis Szanghaju, żołnierze, robotnicy, wieśniacy — dla tych wszystkich miała ustna harmonijka jest jedynym nieraz synonimem muzyki. I w Polsce „organiki” zyskały sobie od dawna prawo obywatelstwa. Wojna zwłaszcza i życie okopowe spopularyzowały i zaaklimatyzowały harmonijkę ustną w Polsce. „Harmonijka druha moja, karabin mój druha” — mówi znana żołnierska piosenka.

(X) Aleje miłości w Londynie. W zachodniej części Hyde Parku w Londynie znajdują się do dnia dzisiejszego gęsto z drzewioną arterie - nazywane powszechnie „Alejami miłości”. Z roku na rok tracą one swój dawny urok i czar wskutek ciągłej rozbudowy stolicy i powstawania nowych ulic, które niemal zupełnie otoczyły 9 zadrzewionych alej miłości. Władze miejskie, ceniąc i szanując wolę lu-

dnosć, nie przebudowały alej które co wieczór gromadzą liczne pary zakochanych i szczęśliwych serc.

Aleje miłości, jak donosi „Daily Mail” są jednym z rzadkich punktów Londynu, przez które nie przejechały jeszcze koła samochodów. Zaczynają więc przeto u lubianym miejscem codziennych spacerów

(X) Spizowy hold poległemu lekarzowi. W obecności prezydenta Austrii Miklása odbyło się na dziedzińcu wiedeńskiego szpitala odsłonięcie pomnika ku czci poległych w czasie wojny światowej lekarzy. Olbrzymi posąg spizowy, będący dziełem prof. Holzmeistera, przedstawia kobietę w białym fartuchu, przedstawiła białą białą postać lekarza frontowego, pochylającego się nad ranym. Pomnik ufundowały austriackie związki lekarskie.

Ślub... na spadochronach

Wiatr rozpedził narzeczonych.

Mimo, że ostatnio na szczęście coraz mniej słyszy się o niezbyt mądrych rekerdach oryginalności, uprawianych przez Amerykanów, niekiedy jednak zdarzają się jeszcze takie wypadki.

Klasycznym ich przykładem może służyć zdarzenie, zanotowane przez całą prasę nowojorska.

Oto amerykański lotnik Denis postanowił wziąć ślub ze swą narzeczoną w oryginalny sposób. Ponieważ były już śluby w głębinach oceanu i na samolocie, więc Denis wymyślił inny sposób. Wsiadł z narzeczoną i pastorem do samolotu. W pewnym momencie wszyscy troje przywdziali spadochrony i skoczy-

li. Pastor miał połączyć ich dlonie między niebem a ziemią.

W pogoni za oryginalnością, niemądry lotnik nie przewidział wiatru. Silna wichura natychmiast rozpedziła całą trójkę: spadli na ziemię, oddzieleni od siebie przestrzenią wielu kilometrów. Ślub odbył się jednak na ziemi.

(X) Rzadka operacja mózgu przez szwedzkiego chirurga. Pewna Niemka zachorowała jeszcze w początku maja, skarżąc się na ból oka. Przez długi czas leczycy chorą okuliści, wreszcie po bezwocznych próbach zwalczania choroby i po dłuższej obserwacji uznano, iż ból oka powstał na skutek nowotworu na mózgu. Szwagier chorej, który sam jest lekarzem, udał się z nią do najznakomitszych chirurgów niemieckich, żaden z nich jednak nie chciał podjąć się operacji, uważając wyrok za beznadziejny. Wreszcie postanowiono zasięgnąć porady u chirurga szwedzkiego prof. Oliverony w Sztokholmie. Prof. Oliverona postawił te same diagnozy co jego niemieccy koledzy i zdecydował się na operację. Po dokonaniu trepanacji czaszki dr. Oliverona dokonał niebawem trudnej i niebezpiecznej operacji wycięcia nowotworu na mózgu. Obecnie chora czuje się zupełnie dobrze i jest na drodze do całkowitego wyzdrowienia.

Zabawia się.

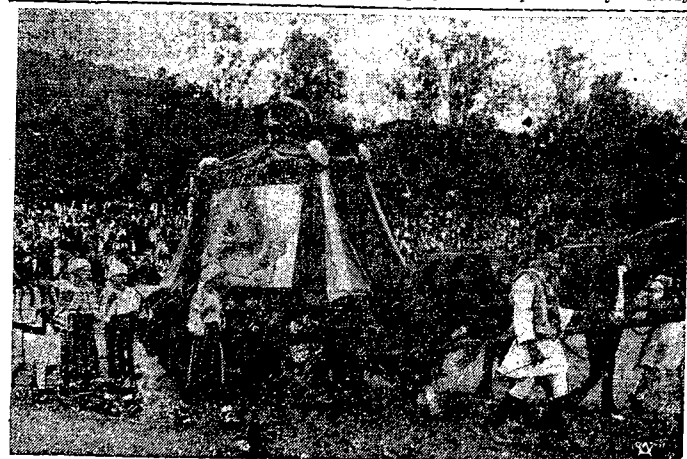
Pewnego razu siedzi w kawiarni i wdaje jakiegoś starszego pana, który co parę minut wychyla smiechem po czym ze znużoną miną ma kaca zrzęganymy ręką. Zaintygowany podchodzi do niego i pytam, co to wszystko ma znaczyć:

— Widzi pan — brzmiał odpowiedź — muddi mi się, więc opowiadam sobie dowcipy, ale wybraż pan sobie... wszystkie znam.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADIO?

SOBOTA, 10 LIPCA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranna wstaje zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Poplony” — aktualna pogadanka rolnicza wygł. Józ. Zdzienicki. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. prof. Ant. Chrapczyńskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wyprawa pod psami” wg powieści K. Makuszyńskiego (ze Lwowa). 16.30 Mniej znane uwertury. — Koncert w wyk. orkiestry pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 „Internik z aparatem fotograficznym” — pogadanka — wygł. H. Schabenbeck (z Krakowa). 18.00 Nasz program. 18.15 Miliza Korius i Herbert Ernest Groh (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Pieśni ludowe Ziemi Wileńskiej w wyk. Tow. Śpiew. „Hasło” pod dyr. J. Zebrowskiego (z Wilna). 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: Szlakiem pieśniki wielkopolskiej, w opr. B. Czyżkowskiej (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Siła przeznaczenia” — I i II akt opery Giuseppe Verdiego. Transmisja z Cremony. Dyriguje Gino Marinuzzi. Udział biorą: Gina Cigna (sopran), Francesco Merli (tenor), Armando Borgioli (baryton). W przerwie ok. 21.25 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mosicki. 22.40 Rezerwa z płyt. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. Przegląd prasy: Komunikat meteorologiczny.



Święto rumuńskiego przysposobienia wojskowego. Reprodujemy zdjęcie z uroczystości dorocznej koncentracji rumuńskiego przysposobienia wojskowego na Bukowinie, w której w drodze powrotnej z Polski wziął udział król Karol II oraz następca tronu książę Michał. Oddziały przysposobienia wojskowego wystąpiły przed królem w barwnych strojach ludowych, obrazując dorobek swej pracy. Zdjęcie nasze przedstawia symboliczny wóz z płodami rolnymi ziemi rumuńskiej, który w czasie uroczystości przedelfował przed królem.

MARIUSZ DOŁĘGA

23)

Meżatka

POWIEŚĆ.

Często odbywały się tam bridge'e, herbatki z tańcami, gdzie bawiła się świetnie i wracała w lepszym nastroju.

Mąż towarzyszył jej zazwyczaj. Były to tak tanie przyjemności i ostatecznie Lenie coś się należało, więc choć niechętnie, zwalczała swoją ociężałość i domatorstwo, by widzieć żonę roześmianą, otoczoną i pożądaną w każdym gronie jako nieocenioną wesolą towarzyszkę.

Kazimierz był czasami trochę zazdrosny, ale przeważnie dumny.

Wtedy po raz pierwszy Lena, jako meżatka, miała sposobność do flirtu.

Pan Zbigniew był przedstawicielem zubożalej arystokracji i typem współczesnego Kmicica. Spotkali się kiedyś w walcu figurowym. Bez żadnych wstępów powiedział jej, że jest śliczna i że nie może odżałować, że się poznał tak późno!

— A jakby wcześniej, to co by było?

— Jakto co? Ożeniłbym się z panią!

— Nadzwyczajna pewnością! — zawołała z ironią. — Skąd pan wie, że ja wyszłam za pana?

— Napewno! Kochałbym tak swoją panią, że wprost utopiłbym się w tej miłości.

— A później żałował swego pośpiechu i rozpaczal, że się tak zawiódł. Pan wcale nie wie, co ja jestem warta — dodała.

— Wiem, że pani jest mądra i dobra.

och i taka śliczna. Poprostu ośniewa panią swoją urodą.

Ostatnim słowem towarzyszyło westchnienie i spojrzenie, ślizgające się od stóp do głowy.

To było miłe i nieznosne. Lena zaczerwieniła się aż po końce uszu.

W tej chwili nadzedł Kazik. Sądził, że Lenę spotkało coś nieprzyjemnego, więc zmierzył Zbigniewa dość chłodnym spojrzeniem i powiedział:

— Już jest późno, Lenko. Musimy wracać.

Wstała posłusznie i odeszła do holu.

— Co to było? — zapytał mąż, gdy znaleźli się na ulicy.

— Ach nic. Powiedział mi parę komplementów, a ja się zaczerwieniłam. Wiesz, że robię to przy lada okazji.

— Cóż to było? — powtórzył.

— No żałował, że nie znał mnie wcześniej — zaczęła szczerze i przerwała.

— Nie powinnaś pozwalać na takie gadanie — rzucił niecierpliwie.

— Ależ Kaziu! Niepotrzebnie przywiązujesz do tego jakąś wagę. Podobne gadania, jak to nazywasz, spotykały mnie nieraz i spotykają zapewne każdą z pań. Na tym poproście polega dobra zabawa i niesłusznie się niepokoisz. Jeżeli tym razem zaczerwieniłam się więcej, to tylko dlatego, że widziałam go dzisiaj pierwszy raz i powiedział tak jakś nagłe.

Kazimierz uspokoił się, ale dodał jeszcze, jakby żartem:

— No dobrze, uważaj tylko, żeby się w tobie nie zakochał.

— A choćby nawet — odparła beztro-

sko — pomartwi się trochę, że ja w nim nie!

Doszedł do domu i po chwili Lena nie pamiętała już o niczym, całując główki dzieci i otulając je kołderkami.

Najazutrz o siódmej już była na nogach. W kuchni hucała primus. Stół w jadającym nakryty zachęcał do śniadania.

— Kaziu, wstawaj, już kwadrans po siódmej!

— Jeszcze trochę!

Lena odeszła zrezygnowana, wiedząc, że za pięć i za dziesięć minut będzie musiała powtórzyć zabieg oko obudzenia męża. Irka była już na pół ubrana. Był to pierwszy rok jej uczęszczania do szkoły. Dziewczynka obowiązkowa, często do przesyady, poważnie traktowała swoją pracę.

— Mamusiu, czy ja się nie spóźnię?

— Nie, nie. Wyjdiesz z domu za dwadzieścia ósma.

— Moja mamusiu, bo jakimś się spóźniłam...

— Ależ bądź spokojna.

Lena naciągała pończochy i kładła palto na szafrok, by zejść do sklepiku po mleko i pieczywo. To było bodaj najgorsze ze wszystkich zajęć dnia. Zimno i w sklepie spotykała wszystkie służące z całej kamienicy. Niektóre czuły się w obowiązku wyrazić jej swoje współczucie, że tak rano musi wstawać i męczyć się, choć do tego nie przywykła.

— Ja lubię rano wstawać — odpowiedziała grzecznie, a w myśli dodawała, stary frazes.

— Praca żadna nie hańbi, nie powinno mnie to upokarzać.

— Mamusiu, czy ja mam czysty kolnierzyk przy fartusku?

— Tak, kochanie, wczoraj wieczorem przypiekam już świeży.

— Dziękuję, bo to dziś pani będzie oglądała.

— Kaziu, pójdź do ósmej!

— Ach, psiakręw, że też się człowiek nawet wyspać nie może!

— Mamusiu, dlaczego tatuś rano zawsze jest taki zły?

— Bo nie lubi wczesnie wstawać, przytem jest zmęczony, wiesz przecież, jak ciężko pracuje.

Podczas tej rozmowy Irka jąlla śniadanie, a Lena szycowała paczki z drugim śniadaniem do biura, do szkoły i przedszkola. Rozdzielała z ogromną wprawą bułki i dziesięć deka szynki, by dla każdego było po kawku.

Irka już w tornistrze na plecach zęgnęła się z matką, podszła do ojca, chcąc go pocałować w rękę.

— Idź, idź, widzisz, że nie mam czasu, dowiedzenia!

Lena zamykając za nią drzwi dodała:

— Nie biegnij tylko, masz dość czasu i pamiętaj o tym zórawiu, o kraskowane!

Wróciła do jadalnego. Mąż przechodząc do łazienki, rzucił okiem na cienkie plasterki szynki, leżące na bułkach.

— Sobie zostawiłaś?

— Tak, dla mnie jest jeszcze w papierze.

Sprawdził. Był istotnie mały kawałek prawie samego tłuszczu. Momentalnie rozłożył swoje bułki, wiał z nich palcami szynkę i rzucił na jej talerzyk.